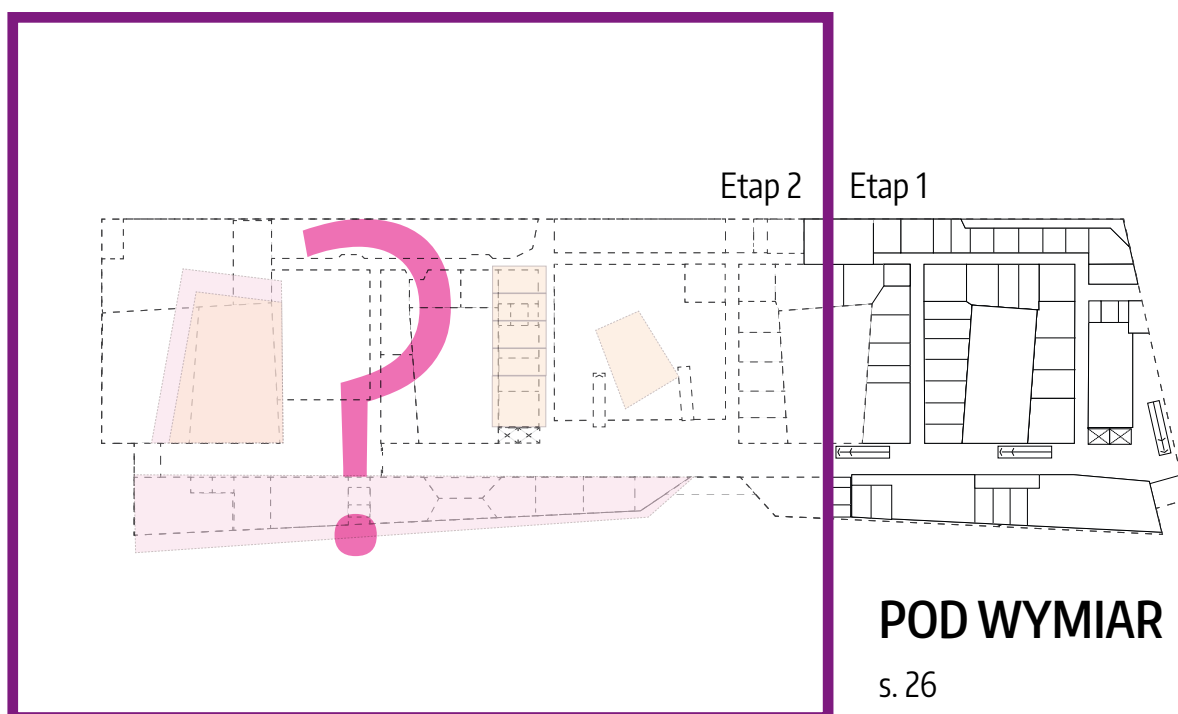




POD WYMIAR

s. 26

ZARZĄDZANIE GENAMI

s. 14

Naukowcy z UW zwiększyli trwałość mRNA. Odkrycie daje nadzieję osobom chorym na nowotwory. Jednym z jego zastosowań mogą być szczepionki genetyczne. O wynalazku piszemy w cyklu *Ostatnie transfery*.

WIECZÓR RAZ NA 200 LAT

s. 30

Obchody dwusetlecia UW dobiegły końca. Licznik odmierzący dni do urodzin zatrzymał się 19 listopada. Były tort, fajerwerki i galowy koncert w filharmonii. Podsumowujemy to, co działo się w 200. urodziny UW.

KROCZYŁ PRZED REKTOREM

s. 32

Na wielu archiwalnych zdjęciach z uniwersyteckich uroczystości widać postać ubraną w czarną pelerynę oraz beret, trzymającą laskę i idącą na czele pochodu inauguracyjnego. To pedel, czyli uniwersytecki woźny.



Nie powinny nas
interesować badania
przyczynkowe
czy prowadzenie prac
pomocniczych, które nie
mają większego znaczenia
dla rozwoju nauki
i wyjaśniania procesów
rządzających światem.
Kolejne weryfikowanie tych
samyh hipotez nie ma
po prostu większego sensu.

O uniwersytecie badawczym, dążeniu do doskonałości naukowej i zmianach w szkolnictwie wyższym mówi dr hab. Maciej Duszczyk, prorektor UW ds. naukowych. Rozmowę publikujemy na **s. 10**.

W NUMERZE



»

WYDARZENIA

2. TAKI BYŁ ROK 2016

Anna Swatowska

4. DOKTORATY DLA PROFESORÓW

Katarzyna Majewska

5. KALEJDOSKOP

9. NOMINACJE PROFESORSKIE

SZKOLNICTWO

10. DROGĄ DLA UNIwersYTETU JEST INWESTOWANIE W LUDZI

– rozmowa z dr. hab. Maciejem Duszczykiem, prorektorem UW

13. NOWY ALGORYTM

Katarzyna Łukaszewska

BADANIA

14. OSTATNIE TRANSFERY. ZARZĄDZANIE GENAMI

Olga Basik

16. PROJEKTY NA TALERZU

Katarzyna Bieńko

18. TRZY RAZY OPUS

Anna Swatowska

20. PRZYWRACANIE PAMIĘCI

Katarzyna Łukaszewska

22. SŁOWNIK JĘZYKA NOWEGO. ZDROWE ODŻYWIENIE

Maciej Czeszewski

24. W SOCZEWCE

INWESTYCJE

26. POD WYMIAR

Olga Basik

PREZENTACJE

28. SZKOLENIA NA ZAMÓWIENIE

Katarzyna Bieńko

VARIA

29. COPY&PASTE, RÉSUMÉ

URODZINOWY LICZNIK

30. TAKI WIECZÓR ZDARZA SIĘ RAZ NA 200 LAT

Katarzyna Majewska

ODKURZONE, UCHWYCONE

32. TEN, KTÓRY KROCZYŁ PRZED REKTOREM

Robert Gawkowski

DZIEJE UW

34. DWAJ WIELCY WARSZAWIACY

Anna Brożek

35. SOCJOLOGIA TO NIE SAMOTNA WYSPA

Anna Swatowska

36. ODESZLI



»

2017
UNIwersYTET WARSZAWSKI 1/80

REDAGUJĄ:

Anna Korzekwa
Olga Basik
Katarzyna Bieńko
Katarzyna Łukaszewska
Katarzyna Majewska
Anna Swatowska

ADRES REDAKCJI:

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Warszawskiego

Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (+48 22) 55 20 740, 55 24 066
e-mail: pismo-uczelni@uw.edu.pl
www.uw.edu.pl

ZDJĘCIA (jeśli nie zaznaczono inaczej):

Mirosław Kaźmierczak

WYDAWCA:

Wydawnictwa UW
Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:

Anna Zagrajek, Studio Układanka

DRUK:

Drukarnia POZKAL

NAKLAD:

4000 egz.

OKŁADKA:

Ilustracja na podstawie planów rekomendowanych zmian przygotowanych przez Biuro Innowacji w Przestrzeni Akademickiej. Projektu nie należy traktować dosłownie. Rys. A. Zagrajek.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

TAKI BYŁ ROK 2016

 Anna Swatowska

Za nami rok wielu ważnych wydarzeń – świętowaliśmy jubileusz dwusetlecia Uniwersytetu, odbyły się wybory władz rektorskich i wydziałowych, a uniwersyteccy naukowcy uczestniczyli w ważnych projektach badawczych. Prezentujemy subiektywne podsumowanie minionego roku, czyli dziesięć wydarzeń z życia UW.



CZAS WYBORÓW

20 kwietnia Kolegium Elektorów UW zdecydowało, że rektorem Uniwersytetu w kadencji 2016-2020 będzie prof. Marcin Pałys, który pełnił tę funkcję również przez ostatnie cztery lata. Niespełna miesiąc później, 18 maja, odbyły się wybory prorektorów. Elektorzy poparli czworo kandydatów zgłoszonych przez nowo wybranego rektora: prof. Jolantę Choińską-Mikę, prof. Annę Gizę, dr. hab. Macieja Duszczyka i prof. Andrzeja Tarleckiego.

NAJLEPSI DOCENIENI

121 pracownikom naukowym przyznano okresowe zwiększenie wynagrodzenia w drugiej edycji programu, którego celem jest wyróżnienie osób mających szczególne osiągnięcia badawcze. W listopadzie nagrodzono też trzech nauczycieli akademickich, którzy otrzymali nagrodę dydaktyczną. Więcej na s. 5.



SUPERKOMPUTERY NA BIAŁOŁĘCE

W czerwcu otwarto najnowocześniejszy w Polsce ośrodek technologii obliczeniowych. Centrum Technologii ICM UW jest wyposażone w dwa superkomputery: Okeanos, który służy do modelowania matematycznego i generowania dużych ilości danych, oraz Enigma – największy w Polsce superkomputer do Big Data. Centrum, które znajduje się na Białoleńcu, dysponuje także systemem przechowywania i udostępniania danych oraz laboratorium wizualizacji. Odbywają się w nim zajęcia dla studentów inżynierii obliczeniowej i są prowadzone badania, m.in. medyczne nad nowymi lekami oraz materiałami dla przemysłu, a także analizy związane z rozwojem energetyki.



TROJE UHONOROWANYCH

W 2016 roku Uniwersytet Warszawski przyznał tytuł doktora *honoris causa* trzem wybitnym naukowcom: 8 czerwca – ekonomiście prof. Elhananowi Helpmanowi, 24 czerwca – znawczyni prawa prof. Ewie Łętowskiej i 26 września – fizykowi prof. Maciejowi Lewensteinowi. Więcej o ostatniej uroczystości piszemy na s. 4.

GRANTOWI LIDERZY

Dr Marcin Pilipczuk z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki jest czwartym badaczem algorytmów pracującym na Uniwersytecie, który otrzymał grant Europejskiej Rady ds. Badań (European Research Council). W konkursie Starting Grant ERC przyznała mu ponad 1,2 mln euro na pięcioletni projekt. Zespół informatyka będzie dowodzić własności abstrakcyjnych modeli matematycznych, a potem wykorzysta je w obliczeniach. W marcu grant ERC dostał również astronom prof. Grzegorz Pietrzyński, który realizację projektu przeniósł do Polskiej Akademii Nauk. Dotychczas ERC 23 razy przyznała granty Polakom pracującym w krajowych ośrodkach, w tym 13 razy naukowcom z UW.

UW odznaczono także logo „HR Excellence in Research” przyznawanym przez Komisję Europejską instytucjom, które spełnią wymagania w zakresie wdrażania zasad Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu Postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych.

Uniwersytet Warszawski otrzymał Kryształową Brukselkę 2016. To nagroda przyznawana instytucjom naukowym, przedsiębiorstwom oraz osobom ze świata nauki, biznesu czy organizacjom społecznym, które mogą pochwalić się sukcesami w zdobywaniu grantów z unijnych programów wspierających badania i innowacyjność.

FUZJA INSTYTUTÓW

Od 1 września rozpoczęła działalność 21. wydział. Z połączenia Instytutu Dziennikarstwa, który do tej pory był częścią Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, oraz Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych, do tej pory będącego w strukturze Wydziału Historycznego, powstał Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii. Nowa jednostka kształci około 2600 studentów, zatrudnia 95 pracowników naukowo-dydaktycznych i prowadzi 5 kierunków studiów. Wydział ma również nieczęsto spotykaną płaską strukturę – składa się z 11 katedr i 1 pracowni.

PRACE ROZPOCZĘTE

We wrześniu rozpoczęto wyburzanie budynku przy ul. Browarnej 8/10, który był siedzibą Wydziału Neofilologii. Na jego miejscu stanie druga część nowoczesnego gmachu przy ul. Dobrej 55. Będą z niego korzystali studenci kierunków lingwistycznych. To pierwsza inwestycja realizowana dzięki funduszom z programu wieloletniego. Więcej na s. 26-27.

PIERWSZY DZWONEK

30 września odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Naukę na UW rozpoczęło 9,5 tys. studentów. – Mamy tu, w tej sali nowych studentów, którzy w postępowaniu rekrutacyjnym uzyskali najlepsze wyniki. Cieszę się, że wybrali Państwo studia na Uniwersytecie. Jesteście rocznikiem szczególnym – otwieracie trzecie stulecie nauczania na naszej uczelni. (...) Osoby, które kończą studia na UW, muszą wiedzieć, że życie jest do myślenia, rozumienia, a nie do wyciągania pośpiesznych wniosków. Muszą wiedzieć, że uproszczone diagnozy i rozwiązania, które stały się normą w dyskursie publicznym, na dłuższą metę nie zbliżają do rozwiązań – zwrócił się do studentów prof. Marcin Pałys.



TAKIE URODZINY RAZ NA 200 LAT

19 listopada świętowaliśmy urodziny UW, czyli 200. rocznicę powstania naszej uczelni. Jubileuszowe obchody trwały przez cały rok. Były koncerty, wykłady otwarte, spotkania dla studentów, absolwentów i pracowników, a obchody zakończono dmuchaniem świeczek na torcie, pokazem fajerwerków i galowym koncertem w Filharmonii Narodowej. Jubileusz UW podsumowujemy na s. 30-31.

POD ZNAKIEM NAUKI

W raporcie *Nature Index Rising Stars* podsumowującym osiągnięcia naukowe z ostatnich czterech lat, opartym na liczbie publikacji w 68 prestiżowych czasopismach z zakresu nauk przyrodniczych, UW zajęła 96. miejsce na świecie i 3. w Europie Południowo-Wschodniej.

2016 rok to dwanaście bardzo dobrych miesięcy dla naukowców z UW. Astronomowie badali detekcję fal grawitacyjnych i uczestniczyli w odkryciu nowej planety – Proxima Centauri. Fizycy stworzyli robota wielkości gąsienicy. Archeolodzy prowadzili wykopiska m.in. w Albanii, Czarnogórze i Peru. Zespół biofizyków rozwiązał kwestię nietrwałości mRNA i zwiększył jego produktywność, co można zastosować do produkcji udoskonalonych szczepionek przeciwnowotworowych. O tej komercjalizacji, jednej z największych w historii polskiej nauki, piszemy na s. 14-15.

DOKTORATY DLA PROFESORÓW

Najbardziej szacowny tytuł w akademickim świecie – doktora *honoris causa* – Uniwersytet przyznał jesienią fizykowi teoretycznemu prof. Maciejowi Lewensteinowi. Wydział Psychologii uhonorował prof. Janusza Reykowskiego, obchodząc uroczyste 50 lat od obrony jego doktoratu.



A

Prof. Maciej Lewenstein i prof. Marcin Pałys, rektor UW, podczas uroczystości.

PROF. LEWENSTEIN DOKTOREM *HONORIS CAUSA* UW

Prof. Maciej Lewenstein pracuje w Katalońskim Instytucie Nauk Fotonicznych w Barcelonie. Specjalizuje się w optyce kwantowej, fizyce ultrazimnych gazów i informatyce kwantowej. 26 września na wniosek Wydziału Fizyki otrzymał tytuł doktora honorowego.

Jest współautorem ponad 500 artykułów naukowych w pismach z listy filadelfijskiej, które były cytowane około 23 tys. razy. – Świadczy to niewątpliwie o ogromnym wpływie kandydata na rozwój tej dziedziny fizyki i o tym, jak wielki ma on autorytet w środowisku naukowym na

całym świecie – napisał w opinii prof. Marek Trippenbach, promotor z Wydziału Fizyki.

Prof. Peter Zoller z Leopold Franzens University of Innsbruck ocenił, że prof. Lewenstein miał duży wpływ na zdefiniowanie optyki kwantowej i fizyki atomowej w takim ujęciu, jakie znamy dzisiaj. Inny recenzent, prof. Jakub Zakrzewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, podkreślał znaczenie analizy zjawiska generacji wysokich harmonicznych przy oświetlaniu atomów silnym światłem laserowym dokonanej przez doktora honorowego oraz – w dziedzinie fizyki kondensatu Bosego–Einsteina i zimnych atomów – opracowania schematu pomiaru, tzw. ciemnego solitonu w kondensacie, co pozwoliło na badanie efektów kolektywnych w tych układach.

Honorowy doktor współpracował z laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki – prof. Royem Glauberem. Pracując w zagranicznych ośrodkach, prof. Lewenstein opiekował się magistrantami i doktorantami z Uniwersytetu. Naukowcy z wydziałów Fizyki i Chemii UW odbywali u niego staże podoktorskie.

Prof. Lewenstein otrzymał wiele wyróżnień i grantów, w tym Nagrodę Naukową Humboldta i dwa granty European Research Council. Prof. Marek Żukowski z Uniwersytetu Gdańskiego w recenzji przypomniał, że pierwszy grant ERC doktora honorowego *Quantum gauge theories and ultracold atoms* dotyczył możliwości wykorzystania układów atomowych do symulacji pól z cechowaniem, obecny grant – teorii układów otwartych.

50 LAT PO DOKTORACIE

Prof. Janusz Reykowski jest uważany za pioniera psychologii politycznej. W roku stulecia istnienia Wydział Psychologii postanowił wyróżnić profesora odnowieniem doktoratu. Uroczystość odbyła się 7 listopada.

Jako naukowiec prof. Reykowski koncentrował się na psychologii emocji, motywacji i wartości. Przez wiele lat badał zachowania społeczne. Na ich podstawie sformułował Regulacyjną Teorię Osobowości, według której osobowość pod wpływem doświadczeń stale się zmienia. – RTO w wielu aspektach, na przykład w pokazywaniu i wyjaśnianiu relacji między procesami poznawczymi a emocjonalnymi, podkreślaniu i wyjaśnianiu roli struktury Ja, wyprzedziła poznawcze teorie osobowości powstające

w kolejnych dekadach, np. koncepcję natury Ja Roya Baumeistera czy koncepcje Nancy Cantor, Hazel Marcus i innych autorów na temat tworzenia schematów Ja i ich „regulacyjnych” konsekwencji – napisała w recenzji dorobku profesora prof. Krystyna Skarżyńska. Teoria ta jest podstawą „polskiej szkoły altruizmu”.

Profesor uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu, na których reprezentował stronę rządową. Wraz z prof. Bronisławem Geremekiem prowadził podstolik polityczny – grupę, w której wypracowano idee nowego systemu politycznego Polski. Profesor zdobył nagrody Nevitt Stanford Award for International Society of Political Psychology i Morton Deutsch Award for Social Justice. Był prezesem Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i prezydentem International Society of Political Psychology.



współpraca: prof. Ewa Pałasz-Rutkowska, dr Katarzyna Starecka – Katedra Japonistyki; dr Krzysztof Świrko, Magdalena Ziółek-Wojnar – Szkoła Języków Obcych; dr hab. Ewa Gruszczyńska – Instytut Lingwistyki Stosowanej; Agnieszka Kościelniak-Osiak – BUW; Maria Laskowska – Amici Canentes; dr Anna Batorczak – UCBS



NAUCZANIE TO PROCES DWUKIERUNKOWY

– Nagrody dydaktyczne pokazują, że Uniwersytet nie tylko koncentruje się na badaniach, lecz także przykładą ogromną wagę do poziomu kształcenia – mówił 23 listopada prof. Marcin Pałys, rektor UW podczas uroczystości wręczenia wyróżnień dla najlepszych nauczycieli akademickich.

– Uczenie na najwyższym poziomie jest tak samo ważną misją uczelni, jak prowadzenie badań. Osoby, które są laureatami tej nagrody, to nauczyciele, których praca spotyka się z najwyższym uznaniem zarówno studentów i doktorantów, jak i współpracowników – wyjaśniał.

Laureatami I edycji konkursu, w którym są nagradzane osoby wykorzystujące w pracy ze studentami nowatorskie metody nauczania, zostali:

- » dr Karol Olejniczak z Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych – nauki społeczne,
- » dr Jerzy Konarski z Instytutu Matematyki – nauki ścisłe i przyrodnicze,
- » Pascale Peeters z Instytutu Romanistyki – nauki humanistyczne.

– Dydaktyka jest dla mnie procesem dwukierunkowym, procesem wzajemnego uczenia się. Jest niezbędna w mojej pracy naukowej, bo pozwala mi przenieść wyniki badań do rzeczywistości społecznej – mówi dr Karol Olejniczak, który jako naukowiec zajmuje się zarządzaniem w sektorze publicznym, przede wszystkim ewaluacją interwencji publicznych.

– Uczę, jak wykorzystywać wiedzę płynącą z badań, w tym z ewaluacji, do skutecznego służenia obywatelom – od edukacji przez zdrowie, rynek pracy po ochronę środowiska – tłumaczy laureat.

Drugi z nagrodzonych dr Jerzy Konarski uczy m.in. geometrii różniczkowej i statystyki. Jego studenci uważają, że jest wymagający, ale jednocześnie przyznają, że każde zagadnienie wyjaśnia niezwykle starannie i zawsze zależy mu, by grupa zrozumiała dany problem. Dobiera ciekawe, niebanalne przykłady, a dzięki temu uczy myślenia. – Bardzo lubię błysk w oczach studentów, gdy rozumieją jakieś rozwiązanie i dostrzegają jego piękno. Lubię, gdy zadają pytania – mówi dr Konarski.

Pascale Peeters uczy języka francuskiego, prowadzi też konwersatoria poświęcone

historii i współczesności Belgii, na których rozmawia ze studentami nie tylko o polityce czy literaturze, lecz także m.in. o specjach kuchni belgijskiej. Razem ze studentami organizuje wydarzenia kulturalne. Bardzo ceni relacje ze swoimi uczniami: – Lubię ich słuchać, spędzać z nimi czas, dowiadywać się, co jest dla nich ważne, dlaczego tu studiuje – tłumaczy. – Zawsze staram się pamiętać o tym, że język jest nie tylko nośnikiem obyczajowości, ale też wartości, emocji, poglądów, po prostu innych światów – wyjaśnia.

Nagroda będzie przyznawana raz w roku. Kandydatów zgłaszają dziekani oraz kierownicy innych jednostek prowadzących zajęcia dydaktyczne. Komisji oceniającej zgłoszenia przewodniczy prorektor ds. studentów i jakości kształcenia. Zasiadają w niej m.in. przedstawiciele studentów i doktorantów.



WNIOSKI Z REKRUTACJI

Liczba kandydatów i osób przyjętych na studia stacjonarne utrzymuje się od kilku lat na podobnym poziomie, wyraźnie zmniejsza się jednak zainteresowanie studiami niestacjonarnymi.

W porównaniu z poprzednim rokiem nieznacznie wzrosła liczba rejestracji na studia I stopnia i jednolite magisterskie (2015 – 48 068, 2016 – 48 313), liczba przyjętych utrzymuje się na niemal tym samym poziomie (2015 – 11 678, 2016 – 11 846).

Na studiach I stopnia limit miejsc został wypełniony w 84%, z czego na studiach stacjonarnych w ponad 100% (limit – 9488, przyjęci – 9495). Na studiach niestacjonar-

nych II stopnia wypełniono tylko 35% miejsc. Najgorzej sytuacja wygląda na studiach wieczorowych. Tam limit miejsc wynosił 504, a przyjęto 88 osób.

– W najnowszym algorytmie jest brany pod uwagę stosunek liczby studentów do liczby pracowników, który powinien według ministerstwa znajdować się w przedziale 11-13. To oczywiście nie oznacza, że powinniśmy bezrefleksyjnie zmniejszać liczbę studentów, tylko np. nie uruchamiać kolejnych tur rekrutacji jedynie ze względu na konieczność wypełnienia limitu miejsc – prof. Marcin Pałys, rektor UW.

– Jeżeli chcemy być uniwersytetem badawczym, to nasze osiągnięcia naukowe, mierzone liczbą międzynarodowych grantów, powinny być przynajmniej do pewnego stopnia równoważone z osiągnięciami w dydaktyce. Pamiętajmy, że to wszystko rozpoczyna się właśnie od rekrutacji – prof. Jolanta Choińska-Mika, prorektor ds. studentów i jakości kształcenia.

TWARDE DANE

Liczba kandydatów: 33 645

Liczba rejestracji: 58 315 (49 849 studia stacjonarne, 8466 studia niestacjonarne)

» I stopień i jednolite magisterskie – 48 313 (42 704 studia stacjonarne,



5609 studia niestacjonarne)

- » II stopień – 10 002 (7145 na studia stacjonarne, 2857 studia niestacjonarne)

Limity i przyjęci

- » studia stacjonarne:
limit – 15 234, przyjęci – 14 136
- » studia niestacjonarne:
limit – 9243, przyjęci – 3974

Studenci zagraniczni

Od 2012 roku liczba kandydatów zagranicznych podwoiła się (2012 – 1024, 2016 – 2079). W tym roku cudzoziemcy stanowili 6,2% wszystkich kandydatów (2015 – 5,3%). Najwięcej kandydatów pochodziło z Ukrainy (620), Białorusi (402), Turcji (71), Indii (58) i Rosji (57).

Popularność kierunków

- » dziennikarstwo i medioznawstwo, *public relations* i marketing medialny – 22 osoby na miejsce
- » orientalistyka, japonistyka – 21 osób
- » orientalistyka, sinologia – 15 osób
- » filologia angielska – 13 osób
- » psychologia – 12 osób



NAUKOWY POTENCJAŁ WARSZAWY

Liczba publikacji naukowców afiliowanych przy warszawskich uczelniach i instytucjach naukowych wzrosła w ostatniej dekadzie trzykrotnie. W bazie Web of Science w 1995 roku prac przypisanych Warszawie było około 2,5 tys., w 2015 roku już ponad 7 tys. To najlepszy wynik wśród miast Europy Środkowej i Wschodniej. Podobnymi wynikami może pochwalić się jedynie Praga. Jednak w porównaniu z najbardziej aktywnymi naukowo miastami Europy Zachodniej te osiągnięcia wciąż nie są zadowalające. Gdy porównamy wyniki dotyczące międzynarodowych cytowań, widać wyraźnie, że Warszawa jest liderem

w Polsce oraz naszej części kontynentu, jednak słabiej wypada na tle całej Europy.

Naukowy potencjał stolicy oraz perspektywy rozwoju międzynarodowej współpracy badawczej warszawskich uczelni i innych ośrodków były przedmiotem rozważań dr hab. Agnieszki Olechnickiej z EUROREG UW. Najnowsze dane zaprezentowała podczas seminarium *Universities in the Capitals and the Grand Challenges*. Panele seminaryjne dotyczyły m.in. wpływu uczelni na rozwój regionów oraz relacji między uniwersytetami a władzami miast. W dys-

kusjach brali udział rektorzy, naukowcy zajmujący się ekonomią, geografią społeczną, urbanistyką oraz badaniami regionalnymi, a także przedstawiciele władz miejskich m.in. z Amsterdamu i Lizbony.

Seminarium było częścią dwudniowej konferencji UNICA (Network of Universities from the Capitals of Europe), która odbyła się w połowie listopada na UW w ramach obchodów 200-lecia Uniwersytetu. UNICA zrzesza uczelnie z 35 europejskich stolic. Wybrane prezentacje z seminarium dostępne są na stronie www.unica-network.eu.



O SHŌWA PODCZAS DNI JAPONII

Minęło 90 lat od wstąpienia na tron cesarza Hirohito (1901-1989). To wydarzenie zapoczątkowało nową epokę w dziejach Japonii – Shōwa, czyli Oświecony Pokój. Był to najdłuższy w czasach historycznych okres panowania jednego cesarza. Japonia demokratyzowała się, unowocześniała, z powodu kryzysów odcinała się od wpływów Zachodu, prowadziła wojny, ponownie demokratyzowała i rozwijała, stając się trzecią potęgą gospodarczą świata. Ostatnio w Japonii nasiliły się dyskusje na temat okresu Shōwa.

Nie słabną również spory wokół kwestii rewizji pacyfistycznej konstytucji uchwalonej w 1946 roku w czasie okupacji amerykańskiej. Przedłużająca się obecność wojsk Stanów Zjednoczonych, jak również konflikty terytorialne, w tym problem tzw. terytoriów północnych uniemożliwiający zawarcie traktatu pokojowego z Rosją, sprawiają, że Japonia nadal do pewnego stopnia tkwi w „powojniu”, czyli *sengo*.

Jednocześnie coraz częściej o epoce Shōwa Japończycy wypowiadają się z nostalgią.

Czy jest to nostalgia za przedwojenną kulturą masową? Za „boskim” cesarzem i Japonią „wyjątkową”? Za sukcesami ekonomicznymi? Czasami, kiedy wszystko było możliwe?

Na te pytania próbowali odpowiedzieć uczestnicy X Dni Japonii, które w październiku odbyły się na UW. Specjaliści z Japonii i Polski omówili najważniejsze problemy z zakresu japońskiej historii, literatury, kultury i sztuki, religii, nauk społecznych i nauczania języka. Wydarzenie zorganizowała Katedra Japonistyki.



PIĘĆSET PLUS I TRYBUNAŁ SŁOWAMI ROKU

Po raz szósty internauci wybrali słowo ostatnich dwunastu miesięcy. Najpopularniejsze okazało się wyrażenie *pięćset plus* (500+). Swojego faworyta wskazała również kapituła językoznawców. Wśród nich wygrał *trybunał*. Podobne głosowania odbywają się w innych

krajach, np. redaktorzy „Oxford Dictionaries” uznali za słowo minionego roku *post-truth*, czyli *postprawdę*. Tego samego faworyta wskazali również Niemcy, którzy wybrali słowo *postfaktisch*. Plebiscyt jest organizowany przez naukowców z Instytutu Języka

Polskiego UW. Oprócz słowa roku na stronie www.slowanaczasie.uw.edu.pl publikowane są m.in. słowa miesiąca. W 2016 roku z okazji 200-lecia UW odbył się konkurs na słowo uczelni. W tym głosowaniu najpopularniejszy okazał się oczywiście *jubileusz*.



RĘKOPIS STRONCZYŃSKIEGO ZABYTKIEM UNESCO

Opisy i widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim (1844-1855) Kazimierza Stronczyńskiego ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej znalazły się wśród 11 bez-

cennych dokumentów wpisanych na listę krajową programu UNESCO Pamięć Świata.

Program Pamięć Świata działa od 1992 roku

z inicjatywy UNESCO. Chroni dokumenty o znaczeniu historycznym przechowywane w bibliotekach, archiwach i muzeach. Jednym z jego elementów jest tworzenie list: mi-

dzynarodowej, regionalnych i krajowych. Od 1997 roku na liście międzynarodowej znalazło się ponad 350 pozycji. 14 z nich reprezentuje polskie dziedzictwo dokumentacyjne. Są to np. *O obrotach sfer niebieskich* Mikołaja Kopernika czy utwory Fryderyka Chopina.

Rękopis Stronczyńskiego składa się z pięciu tomów oprawnych w barwioną i zdobioną tłoczeniami skórę oraz siedmiu większego formatu, i podobnie oprawionych woluminów z akwarelowymi rysunkami. Jest to pierwszy w Polsce inwentarz zabytków sztuki. Dzieło to dokumentujące pomniki historii narodowej i służące podtrzymaniu narodowej świadomości powstało w czasach niewoli, za wiedzą i aprobatą władz carskich.



Tylna część kościoła Św. Trójcy i część szczytu zamkowego w Lublinie – ilustracja z dzieła Stronczyńskiego, zbiory BUW.



PROGRAMISTYCZNA REPREZENTACJA

Pięć uniwersyteckich drużyn studenckich z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW brało udział w XXII Akademickich Mistrzostwach Europy Środkowej w Programowaniu Zespołowym organizowanych w Chorwacji. Dwie z nich znalazły się w pierwszej trójce:

- » I miejsce – Wojciech Nadara, Marcin Smulewicz i Marek Sokołowski (jako jedyni

rozwiązali 10 zadań),

- » III miejsce – Kamil Dębowski, Mateusz Radecki, Marek Sommer (8 zadań).

W zawodach 20 listopada na Uniwersytecie w Zagrzebiu wystartowało 67 zespołów. Regionalne finały są jednocześnie eliminacjami do Akademickich Mistrzostw Świata w Programowaniu Zespołowym (ACM International Collegiate Programming Contest),

które odbędą się między 20 a 25 maja 2017 roku w Stanach Zjednoczonych.

Reprezentację Uniwersytetu Warszawskiego podczas CERC 2016 sponsorowali PKO Bank Polski oraz firma absolwentów Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki – CodiLime.



LEKTORZY POD OBSERWACJĄ

Szkoła Języków Obcych UW jest pomysłodawcą i liderem przedsięwzięcia *FAB – Formative Assessment Benchmarking for Foreign Language Learning & Teaching in Higher Education* w ramach akcji Erasmus+. FAB ma pomóc doskonalić metody oceniania kształcenia językowego. Częścią tego międzynarodowego projektu są obserwacje zajęć (*peer-observations*). Pod koniec października do SzJO przyjechało sześciu nauczycieli języków obcych z Uniwersytetu w Pescu na

Węgrzech, Uniwersytetu Technologicznego w Turku oraz Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie, którzy przyglądali się, jak wyglądają lektoraty na UW.

Ocenianie kształtujące jest sposobem oceniania, które wspomaga proces uczenia się, a nie jest oceną osiągnięć. Kładzie nacisk na proces nauczania i uczenia się oraz włączenie studentów w ten proces jako partnerów. Ocena odbywa się na podstawie konsultacji,

obserwacji, szkoleń czy wykładów. Przez dwa lata nauczyciele-obszernatorzy odwiedzili łącznie 71 lekcji ośmiu języków obcych, które prowadziło 23 nauczycieli. Po każdej lekcji sporządzali raporty.

Przykłady uniwersalnych ćwiczeń znajdują się w samouczku dla nauczycieli i studentów, który zostanie zaprezentowany na konferencji podsumowującej projekt 19 września 2017 roku w dawnej BUW.



STUDIA POD ZORZĄ POLARNĄ

W Instytucie Lingwistyki Stosowanej otwarto studia pierwszego stopnia w zakresie języka szwedzkiego oraz literatury i kultury Szwecji. W ostatniej rekrutacji ponad trzystu kandydatów starało się o przyjęcie na jedno z dwudziestu miejsc.

Studenci rozpoczynają naukę języka szwedzkiego od podstaw i studiują jednocześnie na poziomie zaawansowanym jeszcze jeden

spośród pięciu języków. Poznają język, realia szwedzkie oraz uczą się profesjonalnego przekładu.

W ILS działa także Pracownia Badań Skandynawistycznych, której członkowie pracują nad tworzeniem równoległego korpusu szwedzko-polskiego i polsko-szwedzkiego współczesnych tekstów literackich do badań kontaktów językowych między Polską

i Szwecją przez tłumaczenie. W Instytucie działa również naukowe koło skandynawistyczne „Glada Älgen”, którego członkami są studenci różnych wydziałów UW. Poznają skandynawskie tradycje, np. grudniowe obchody świętej Łucji oraz czerwcowy Midsommar, czyli szwedzki odpowiednik nocy świętojańskiej czy raczej nocy Kupały. Organizują też spotkania ze skandynawskimi gośćmi.



KLEJNOTY BEZ UBYTKÓW

Klejnoty stołecznego miasta Krakowa Hiacynta Pruszcza z 1650 roku, niegdyś w bibliotece Radziwiłła „Sierotki”, trafiły do BUW przed 1939 rokiem w złym stanie. Teraz dzięki nowemu sprzętowi zakupionemu z funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Fundacji „Universitatis Varsoviensis” zabytek odnowił Oddział Ochrony i Konserwacji Zbiorów BUW.

Publikacja z drukarni Franciszka Cezarego z Krakowa miała za sobą wywózkę po I rozbiórze do Petersburga, a potem włączenie do księgozbioru Biblioteki Rosyjskiej Akademii Nauk. Siedemnastowieczny zbiór szczegółowych opisów kościołów, klasztorów, bractw i miejsc kultu religijnego, którego głównym celem było rozprzeczanie

dawnej stolicy Rzeczypospolitej jako miejsca pielgrzymkowego, miał bardzo uszkodzone pierwsze i ostatnie karty – liczne ubytki i naderwania. Dzięki maszynie do uzupełniania ubytków i podświetlanej nadstawce udało się uzupełnić zniszczone karty masą

papierową z wysokiej jakości włókien celulozowych dobarwioną odpowiednio do koloru oryginalnych kart. Uzupełnieniom nadano właściwą oryginalnym kartom strukturę papieru czerpanego.



Fot. J. Antoniuk, BUW.



PAMIĘĆ O NOBLIŚCIE

– Tablica, którą za chwilę odsłoniemy, poświęcona jest pamięci jednego z wielkich absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego. Józef Rotblat, który w 1938 roku obronił na naszej uczelni doktorat z fizyki, wiele lat później stał się dla całego świata symbolem walki o pokój – mówił prof. Marcin Pałys, rektor UW, podczas uroczystości odsłonięcia tablicy poświęconej nobliście.

Józef Rotblat rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym UW w 1932 roku. Ukończył

nie rocznego kursu pedagogicznego dawał mu możliwość nauczania fizyki w szkołach średnich. Po odbyciu tego kursu jeszcze do stycznia 1934 roku uczęszczał na wykłady z filozofii, psychologii i logiki. W 1938 roku obronił doktorat na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Promotorem pracy był prof. Stefan Pierkowski, kierownik Zakładu Fizyki Doświadczalnej i rektor Uniwersytetu. W 1957 roku dzięki staraniom Rotblata powstał międzynarodowy ruch pacyfistyczny Pugwash skupiający uczonych działających

na rzecz likwidacji broni masowej zagłady. Uroczystość odbyła się 12 grudnia. Obok płyty upamiętniającej Rotblata w Auditorium Maximum umieszczona jest podobna marmurowa tablica wspominająca Menachema Begin, również absolwenta UW i laureata Nagrody Nobla.

Na Uniwersytecie studiowało pięciu późniejszych noblistów. Byli wśród nich także: Henryk Sienkiewicz, Czesław Miłosz i Leonid Hurwicz.



ROZMOWY ABSOLWENTÓW

Podczas jubileuszu 200-lecia Uniwersytetu na antenie Akademickiego Radia Kampus odbyło się 16 audycji z udziałem absolwentów UW. Pierwszy odcinek cyklu Kampus UW, który wymyślił i prowadził Maciej Kwiek, wyemitowano w marcu 2015 roku, a ostatni na początku grudnia 2016.

Jako pierwszy o studiach na UW i swojej pracy opowiedział słuchaczom Artur Orzech, dziennikarz muzyczny, który na UW studiował iranistykę. Później w audycji brali też udział m.in. Agata Passent, dziennikarka, absolwentka germanistyki; Andrzej Blikle, profesor nauk matematycznych i jednocześnie

nie mistrz cukiernictwa, absolwent Wydziału MIM; Mariusz Szczygiał, dziennikarz nie tylko z zawodu, ale i z wykształcenia, a także prof. Marcin Pałys, obecny rektor UW, który na Uniwersytecie studiował chemię. Wywiady dostępne są na stronie www.uw200.pl.



ŚPIEWAJĄ URODZINOWO

Początki uniwersyteckiego chóru sięgają lat 20. ubiegłego stulecia. W ówczesnym Akademickim Kole Muzycznym śpiewali m.in. znany tenor Jan Kiepusa, pisarka Maria Kuncewiczowa i pierwszy spiker Polskiego Radia Tadeusz Bocheński.

W grudniu Chór Akademicki rozpoczął świątowanie 95-lecia istnienia. Z tej okazji odbył

się koncert, podczas którego zaśpiewały również dwa uniwersyteckie zespoły – Chór Amici Canentes, czyli Towarzystwa Przyjaciół Chóru UW, skupiający dawnych chórzystów, oraz chór Collegium Musicum.

Występów Amici Canentes można słuchać od 2001 roku. Do tej pory chór wykonał ponad sto koncertów, wystąpił m.in. w Szwecji,

na Litwie i Węgrzech. W jego repertuarze znajdują się zarówno kompozycje muzyki dawnej, jak i współczesne utwory. Dyrygentem zespołu jest Ilina Sawicka. Oprócz muzykowania członkowie Towarzystwa Przyjaciół Chóru zajmują się również utrwalaniem na płytach historycznych nagrań chóru uniwersyteckiego odnalezionych w archiwum Akademii Muzycznej.



OBLICZA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Od 27 lat UW działa na rzecz zrównoważonego rozwoju. W 1989 roku powstało Uniwersyteckie Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym i Zrównoważonym Rozwojem, którego celem jest integracja

działań akademickich w dziedzinie ochrony środowiska. UCBS organizuje wykłady otwarte, prowadzi studia podyplomowe i projekty dla nauczycieli, sił zbrojnych, samorządów, jednostek administracji państwowej.

Działalność centrum została podsumowana podczas seminarium, które odbyło się w listopadzie. Informacje o nim znajdują się na www.ucbs.uw.edu.pl.

ODZNACZENIA I WYRÓŻNIENIA

Prof. Andrzej Trautman z Wydziału Fizyki został odznaczony **Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski** za wybitne zasługi w pracy naukowo-badawczej i za osiągnięcia w międzynarodowej współpracy naukowej. **Prof. Roger Penrose**, doktor *honoris causa* UW, za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie fizyki i za rozwijanie polsko-brytyjskiej współpracy naukowej otrzymał **Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej**. Odznaczenia przyznał prezydent Andrzej Duda. Uroczystość odbyła się 12 grudnia.

17 listopada **prof. Alina Nowicka-Jeżowa** z Wydziału „Artes Liberales” została uhonorowana tytułem **doktora *honoris causa*** Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Badaczka specjalizuje się w kulturze i literaturze epok dawnych. Napisała około 350 prac, które przyczyniły się do rozwoju polskiej komparatystyki.

Prof. Anna Brożek z Instytutu Filozofii i **dr Anna Ajduk** z Wydziału Biologii zostały członkiniami **Akademii Młodych Uczonych** Polskiej Akademii Nauk wybranymi na kadencję 2016-2021.

14 listopada podczas wernisażu wystawy w Muzeum Narodowym w Kuwejcie prezentującej rezultaty dziesięciu lat badań kuwejcko-polskiej misji archeologicznej **prof. Piotr Bieliński** z Instytutu Archeologii UW, kierownik tej misji, otrzymał **odznakę Bene Merito**. Odznaczenie przyznawane jest przez Ministra Spraw Zagranicznych za zasługi w promowaniu i umacnianiu dobrego imienia Polski na arenie międzynarodowej.

Paweł Wdówik, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych, otrzymał **tytuł ambasadora** Konwencji o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami.

NOMINACJE PROFESORSKIE

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

prof. dr. hab. ADAMOWI BRZOSOWSKIEMU z Wydziału Prawa i Administracji,

prof. dr. hab. JACKOWI CZAPUTOWICZOWI z Instytutu Europeistyki,

prof. dr. hab. JANUSZOWI DOBIESZEWSKIEMU z Wydziału Filozofii i Socjologii,

prof. dr. hab. NADZIEI DRELI z Wydziału Biologii,

prof. dr. hab. DARIUSZOWI KUŹMINIE z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii,

prof. dr. hab. IRENIIE SZYBIAK z Wydziału Pedagogicznego,

prof. dr. hab. DOROCIE URBANEK z Wydziału Lingwistyki Stosowanej.

Uroczystości odbyły się 27 września i 26 października.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 21 GRUDNIA POZYTYWNE ROZPATRZYŁ WNIOSKI W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na podstawie umowy o pracę na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UW na czas określony:

prof. dr. hab. PIOTRA BAŁY z Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego,

prof. dr. hab. JANA MATUSZKIEWICZA z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych,

dr hab. URSZULI SOMOROWSKIEJ z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych,

dr hab. EWY SZCZĘSNEJ z Wydziału Polonistyki,

dr. hab. ANDRZEJA WIERZBICKIEGO z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,

dr. hab. TOMASZA ZARYCKIEGO z Instytutu Studiów Społecznych im. Profesora Roberta Zajonca,

dr. hab. inż. JERZEGO ŻAKA z Wydziału Chemii,

na podstawie umowy o pracę na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UW na czas nieokreślony:

dr. hab. ADAMA BABIŃSKIEGO z Wydziału Fizyki,

dr. hab. ZBIGNIEWA JĘDRZEJEWSKIEGO z Wydziału Prawa i Administracji,

dr hab. DOMINIKI ORAMUS z Wydziału Neofilologii,

na podstawie umowy o pracę na stanowisko profesora zwyczajnego na UW na czas nieokreślony:

prof. dr. hab. PIOTRA OSTASZEWSKIEGO z Instytutu Ameryki i Europy.

DROGA DLA UNIWERSYTETU JEST INWESTOWANIE W LUDZI

O sposobach na osiągnięcie naukowej doskonałości oraz ministerialnych planach wobec środowiska naukowego z dr. hab. Maciejem Duszczykiem, prorektorem UW ds. naukowych, rozmawia Katarzyna Łukaszewska.

„UW dąży do bycia uniwersytetem badawczym” – takie hasło bardzo często pojawia się w wypowiedziach Pana oraz rektora Pałysa. Co ono w praktyce oznacza? Czy są jakieś wymierne wskaźniki, które pozwolą nam uznać, że osiągnęliśmy cel?

Uniwersytet Warszawski już jest uniwersytetem badawczym. Mamy najwięcej w Polsce grantów Europejskiej Rady ds. Badań oraz Narodowego Centrum Nauki, czyli instytucji finansujących badania doskonałe naukowo. Nasi pracownicy wygrywają w rywalizacji z innymi badaczami składającymi wnioski do tych samych instytucji. Przekonywałem się o tym osobiście, będąc recenzentem projektów w NCN. Oczywiście nie oceniałem wniosków z UW, ale w zdecydowanej większości werdykt panelu był dla nas pozytywny. Po prostu wnioski z naszej uczelni były w większości przypadków bardzo dobrze przygotowane. Dlatego w Polsce ten status już osiągnęliśmy i tak jesteśmy postrzegani. Teraz stoimy przed wyzwaniem, aby być bardziej rozpoznawalnym uniwersytetem badawczym w regionie, Europie i na świecie.

Gdy myślimy o wskaźnikach dotyczących badań, nie sposób określić stan docelowy, który chcielibyśmy osiągnąć. Oczywiście chcemy zwiększać udział środków pochodzących z projektów badawczych w budżecie Uniwersytetu, ale nie za wszelką cenę. Można pozyskiwać nieskończoną liczbę grantów, ale jeśli nie będą to projekty bardzo dobre, nie przyniosą istotnej wartości polskiej czy światowej nauce. Dlatego też coraz częściej podejmujemy konkurencję z najlepszymi, ponieważ tylko wtedy możemy się rozwijać.

A które granty są przez Uniwersytet najbardziej pożądane?

Możemy przyjąć, że tabela, która jest w nowym rozporządzeniu dotyczącym parametryzacji, odzwierciedla jakość poszczególnych badań. Na pierwszym miejscu są programy europejskie, następnie te finansowane przez polskie insty-

tucje. Chodzi więc o wszystkie granty, które przechodzą pewną procedurę i są w sposób rzetelny recenzowane. Wtedy możemy mieć pewność, że są co najmniej dobre. Uniwersytet badawczy nie może się opierać na wyspach doskonałości, musi być doskonały jako całość. Jeśli się za coś zabiera, to muszą to być badania na bardzo dobrym poziomie. Nie powinny nas interesować badania przyczynkowe czy prowadzenie prac pomocniczych, które nie mają większego znaczenia dla rozwoju nauki i wyjaśniania procesów rządzących światem. Kolejne weryfikowanie tych samych hipotez nie ma po prostu większego sensu.

Na Uniwersytecie jest już wiele bardzo dobrych miejsc, ale chcemy, żeby ich liczba rosła. Niektóre nasze wydziały już są znakomite, rozpoznawalne i stanowią podstawę bycia uniwersytetem badawczym. Z drugiej strony są też takie miejsca, które wymagają dodatkowego wysiłku.

Czy Uniwersytet ma plan wobec tych słabszych jednostek, które np. mają kategorię naukową B?

Od początku funkcjonowania nowego zespołu rektorskiego bardzo mocno sygnalizujemy wydziałom i jednostkom, jak duże znaczenie przywiązujemy do parametryzacji. Mam nadzieję, że parametryzacja, której wyniki poznamy w 2017 roku, będzie lepsza niż poprzednia, tzn. że będzie mniej jednostek B, a więcej A+. Uruchomiliśmy system wspierania wydziałów, od 1 grudnia w Biurze Obsługi Badań działa specjalny zespół ds. parametryzacji. Informujemy jednostki o tym, co jest ważne, by uzyskać jak najlepszą ocenę – np. że wszystkie publikacje powinny znaleźć się w odpowiednich bazach danych. Regularnie spotykam się z prodziekanami ds. naukowych oraz kierownikami jednostek, tak aby identyfikować potencjalne problemy i je wspólnie eliminować. Jest to proces wzajemnej wymiany informacji i dzielenia się doświadczeniami. Musimy sobie zdawać sprawę, że działamy na rzecz wspólnego dobra, jakim jest Uniwersytet, i nie możemy ograniczać się do swojego wydziału czy jednostki, ponieważ stanowimy jeden organizm. Dlatego też z wdzięcznością przyjmujemy oferty od jednostek A+, które chcą dzielić się swoim doświadczeniem z innymi.

Dr hab. Maciej Duszczyk w kadencji 2016–2020 pełni funkcję prorektora UW ds. naukowych. Wcześniej od 2007 roku zajmował stanowisko zastępcy dyrektora Instytutu Polityki Społecznej UW ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą. W swojej karierze był m.in. członkiem zespołu doradców strategicznych Prezesa Rady Ministrów oraz przewodniczącym

Komitetu Polityki Naukowej przy ministrze nauki i szkolnictwa wyższego. We wrześniu 2016 roku został powołany do Rady programowej Narodowego Kongresu Nauki. Jest autorem prac naukowych dotyczących procesów migracyjnych, rynku pracy oraz członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Uniwersytet nie składa się z wydziałów, jednostek czy administracji, uniwersytet składa się z ludzi. Dlatego chcemy w nich zainwestować, żeby stali się motorami swoich jednostek, wydziałów i całego uniwersytetu. Temu podporządkowujemy całą działalność wspierającą naukę.



Można powiedzieć, że gdy cztery lata temu po raz pierwszy dokonywano oceny, dopiero „uczyliliśmy się” parametryzacji. Teraz też będziemy musieli się trochę uczyć, bo obowiązują nowe zasady. Nie zależy nam na tym, żeby mieć jedną czy dwie doskonałe jednostki i podkreślać, że inne są słabsze. To nie jest droga dla Uniwersytetu, to jest droga do dzielenia.

A jeśli niektóre jednostki nie poprawią wyników oceny parametrycznej?

Będziemy się zastanawiać, w jaki sposób stworzyć plan dla poszczególnych jednostek. Będziemy rozmawiać z dziekanami, dyrektorami. Po roku czy dwóch można się ubiegać o weryfikację oceny parametrycznej. Na pewno będą to zindywidualizowane plany działania. Nasze jednostki reprezentują bardzo różne dziedziny, więc nie ma jednego sposobu, aby osiągnąć sukces. Jednak obecnie, przed poznaniem wyników parametryzacji, nie mogę wykluczyć żadnego scenariusza.

Uwzględnienie jakości naukowej w algorytmie odpowiada planom Uniwersytetu?

Co do zasady nowy algorytm nam odpowiada, ponieważ docenia wartość naukową. Daje szansę na zmniejszenie liczby studentów bez utraty dotychczasowych warunków finansowych. Możemy uzyskać taką samą dotację na kształcenie mniejszej grupy osób, co pozwoli nam bardziej angażować się w dydaktykę na najwyższym poziomie. Obecnie tego nam brakuje. Jeśli mówimy, że studenci powinni mieć dostęp do projektów badawczych, to z jednej strony muszą to być dobre projekty, ale z drugiej musimy ograniczyć liczbę uczących się. Przy obecnej masowości nie ma możliwości, aby wszyscy uczestniczyli w badaniach. Gdy ograniczymy liczbę studentów także kontakt mistrz-uczeń może stać się bardziej personalny. Mamy też kilka zastrzeżeń do algorytmu, ale kierunek zmian, który został nadany, odpowiada nam.

Jak ocenia Pan inną zapowiedź ministerstwa – dotyczącą wyłaniania uniwersytetów badawczych?

Nie sądzę, żeby chodziło o wybranie grupy uniwersytetów badawczych. One same się wykształcą, jeśli stworzy się im odpowiednie warunki. Jedne uczelnie będą w stanie je zrealizować, inne nie. Nikt raczej nie będzie ustalał politycznie, które uniwersytety znajdą się w tej grupie.

Ale liczymy, że jeśli się w niej znajdziemy, w zamian uzyskamy lepsze finansowanie?

Trudno przewidzieć, jaki jest ostateczny plan ministerstwa. Pewnie poznamy go dopiero we wrześniu 2017 roku wraz z ogłoszeniem tzw. Ustawy 2.0. Jeżeli jednak chce się inwestować w uniwersytety, które są rozpoznawalne na świecie, które przyniosą korzyści gospodarce, to one muszą być trochę lepiej finansowane. Jednak dodatkowe środki nie mogą być przyznawane za sam status. To powinny być kontrakty: jesteście uniwersytetem badawczym, dostajecie dodatkowe finansowanie na określony czas, ale w zamian musicie wygenerować dodatkowy wzrost dla gospodarki, społeczeństwa, nauki. Wtedy będzie to instrument zachęty do osiągania doskonałości.

W ostatnim czasie można zauważyć na Uniwersytecie większe zaangażowanie w sprawy komercjalizacji wyników badań. Powstały nowe spin-offy. Wielki sukces odnotował zespół prof. Jacka Jemielitego z CeNT, którego odkrycie jest obecnie testowane przez firmy farmaceutyczne i może zaowocować powstaniem szczepionki na raka. Czy to jeden z elementów budowania uniwersytetu badawczego?

Na uczelni może istnieć znakomicie działający ośrodek komercjalizacji, ale podstawą jest rozwijanie badań, które mogą być komercjalizowane, w przeciwnym razie nie osiągniemy sukcesu.

Warto też pamiętać, że komercjalizacja to nie tylko szansa dla nauk ścisłych, lecz także dla społecznych, dotyczyć może np. polityk publicznych. Będziemy się starali iść w tym kierunku.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że komercjalizacja na Uniwersytecie nigdy nie będzie stanowiła głównego źródła dochodów naszego budżetu. Choć oczywiście uniwersytet badawczy musi mieć potencjał komercjalizacyjny. Niektóre jednostki uniwersyteckie powinny nie tylko zarabiać na siebie, lecz także generować dochód.

Uniwersytet zainwestował wiele w nauki ścisłe i przyrodnicze. Mamy nowy kampus na Ochocie. Teraz będziemy realizować program wieloletni, który – jak tłumaczy rektor Anna Giza¹ – ma być narzędziem do ożywienia nauk humanistycznych i społecznych.

Chcemy wspierać nauki humanistyczne i społeczne, ponieważ widzimy w nich ogromny potencjał dla naszej uczelni. Bardzo inwestujemy np. w humanistykę cyfrową, która wydaje się bardzo perspektywiczną dyscypliną. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa siedziby dla psychologii oraz drugiego etapu budynku wydziałów lingwistycznych. Niedługo zakończą się też prace nad budynkiem dla Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych. Jednak zdecydowanie nie chodzi tylko o budynki. To jest po prostu niezbędna infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego w badaniach naukowych w zakresie nauk humanistycznych i społecznych. Wiele osób ciągle żyje w przekonaniu, że tego typu nauki można uprawiać prawie bezkosztowo. Wystarczy książka i lampka. To już dawno nieprawda. Nowoczesne laboratoria dla nauk społecznych przypominają te z nauk ścisłych i wcale niewiele mniej kosztują. Przykładowo humaniści potrzebują gigantycznych mocy obliczeniowych, aby prowadzić niektóre

badania, a technologia 3D została w nich zastosowana szybciej niż w medycynie!

Obecnie dużą liczbę grantów, tych najbardziej doskonałych naukowo, przynoszą nam nauki ścisłe. Ale uniwersytet badawczy nie może być uczelnią składającą się wyłącznie z wydziałów ścisłych. W humanistyce i dziedzinach społecznych również mamy wyspy doskonałości – projekty finansowane z Horyzontu 2020, granty ERC. Te wydziały także muszą dążyć do doskonałości, choć należy sobie zdawać sprawę, że jest im często trudniej przebić się na arenie międzynarodowej. Zrobimy jednak wszystko, aby je w tej drodze wspomóc.

Od nowego roku rusza na Uniwersytecie system grantów wewnętrznych. Środki na badania będą dzielone w inny sposób niż dotychczas.

Program będzie się składał z trzech komponentów. Pierwszy z nich to granty dla osób, które w najbliższym czasie chcą zrobić znaczący postęp w swojej działalności naukowej, np. chcą uzyskać prestiżowy grant. Ja nazywam to „grantem na poprawę CV”. Dotyczy to pracowników, którzy np. mają w dorobku bardzo dobre artykuły, ale brakuje im doświadczenia w prowadzeniu własnego projektu badawczego. Dając im grant ze środków Uniwersytetu, poprawimy ich CV, dzięki czemu osiągną masę krytyczną, by starać się np. o dofinansowanie ERC. Zawsze będą to granty na podstawie indywidualnej ścieżki. Będę prosił naszych najwybitniejszych naukowców o pomoc w ich programowaniu i pomoc w znajdowaniu ich następców i kontynuatorów. Ten typ grantów będzie mógł być również wykorzystywany do przyciągania na UW wybitnych badaczy z zewnątrz, którzy będą chcieli związać z nami swoją karierę naukową.

Centrala chce się także angażować w projekty międzywydziałowe lub międzynarodowe. Będziemy finansować 50% kosztów takiego przedsięwzięcia. Chodzi głównie o konferencje, publikacje, wydawnictwa. Zależy nam na zaangażowaniu wydziałów i innych jednostek w takie przedsięwzięcia. Do tej pory takie granty finansowane były masowo, teraz może będzie ich mniej, ale środki przeznaczymy na takie działania, które przynoszą wartość dodaną z punktu widzenia całej uczelni, a nie tylko poszczególnych jednostek czy nawet indywidualnych osób. Mój poprzednik prof. Alojzy Nowak zapoczątkował ten proces. Korzystając z jego doświadczeń, proponuję modyfikację systemu dotacji, ale zdecydowanie nie jego likwidację.

Ostatni komponent to granty dla czasopism, których na Uniwersytecie wydajemy bardzo dużo. Chcemy poprawić ich jakość, wspomóc ich umiędzynarodowienie, umożliwić wejście na wyżej punktowaną, bardziej prestiżową listę, co pozwoli zwiększyć widoczność Uniwersytetu.

Większość naszych działań ma właśnie taki cel – zwiększenie widoczności naukowej całej uczelni, tak by nasza doskonałość była lepiej widoczna na świecie. Potrzebujemy lokomotyw, chcemy, żeby takimi lokomotywami byli ludzie. Uniwersytet nie składa się z wydziałów, jednostek czy administracji, uniwersytet składa się z ludzi. Dlatego chcemy w nich zainwestować, żeby stali się motorami swoich jednostek, wydziałów i całego uniwersytetu. Temu podporządkowujemy całą działalność wspierającą naukę.

W jaki sposób pracownicy będą mogli starać się o granty uniwersyteckie?

Będę prosił dziekanów o wyselekcjonowanie jednej, dwóch osób, o których sądzą, że uczelnia powinna w nie zainwestować. Jednocześnie każdy pracownik będzie mógł także samodzielnie wystąpić o grant. Taka osoba nie będzie potrzebowała nominacji dziekana, ale będzie musiała poinformować o swoim wniosku wydział, bo system będzie działał tylko wtedy, kiedy będzie transparentny. Proces przyjmowania wniosków będzie się toczył na bieżąco. Zgłoszenia będą rozpatrywane w ciągu maksimum miesiąca. Chciałbym jednak zaznaczyć, że spodziewam się silnej konkurencji, a więc wiele wniosków może zostać odrzuconych lub skierowanych do poprawy. Chciałbym jednak, aby żaden z nich nie został bez komentarza zawierającego wskazówki, co robić, aby być bardziej doskonałym naukowo. Aby tego dokonać, będę liczył na wsparcie wielu „ludzi uniwersytetu”. Po moich 100 dniach urzędowania jestem jednak pewny, że nie będę miał z tym problemów.

Uniwersytet planuje też program, dzięki któremu młodzi naukowcy z innych ośrodków będą mogli u nas realizować ciekawe pomysły.

Jesteśmy na ostatnim etapie konsultowania nowego instrumentu, który zaproponujemy wydziałom. Chodzi o lepsze wykorzystanie DSM, czyli środków na rozwój młodych naukowców. Chcemy, aby osoby do 35. roku życia mogły uzyskać stypendium, które pozwoli im przyjść na Uniwersytet, dołączyć do zespołu, napisać pod czymś kierunkiem projekt, skonsultować go z innymi, czyli

stworzyć sobie miejsce pracy. Oczywiście nie każdy z nich uzyska później finansowanie dla tego projektu, nie każdy zostanie na Uniwersytecie. Byłbym zadowolony, gdybyśmy mieli w tym zakresie 50% sukcesów. Stypendium nie będzie dostępne tylko dla naszych doktorantów, ale także dla młodych doktorów wypromowanych przez inną uczelnię, którzy mają ciekawy pomysł i chcą przyjść z nim na UW. Po zakończeniu stypendium dziekan, widząc wartość takiej osoby i jej potencjał, będzie mógł ją zatrudnić na wydziale.

Od kilku miesięcy jest Pan prorektorem ds. naukowych, wcześniej był Pan pracownikiem naukowym realizującym granty. Czy jest coś w obsłudze badań na uczelni, co wtedy Panu przeszkadzało, a teraz jako prorektor będzie mógł się Pan tym zająć?

Uniwersytet jest bardzo dobrze przygotowany do obsługi projektów typowych. Jeśli ktoś stara się o grant z NCN, otrzyma w Biurze Obsługi Badań absolutnie profesjonalną obsługę. Trzeba jednak przy tej okazji zaznaczyć, że BOB nie napisze za nikogo projektu, nie wymyśli pomysłu, nie przygotowuje budżetu, lecz może pomóc w technicznym umocowaniu projektu i jego obsłudze. Jednak to naukowiec bierze za niego odpowiedzialność.

Natomiast Uniwersytet nie ma jeszcze wypracowanej ścieżki, jak radzić sobie z projektami bardziej zaawansowanymi, które wykraczają poza standardowe ramy. Obecnie opracowujemy taką ścieżkę, po to żeby nie spędzać zbyt wiele czasu na wyjaśnianiu kwestii technicznych, np. czy w danym projekcie VAT jest kwalifikowany czy nie, czy badania przedwstępne można zaliczyć do badań wstępnych, które są finansowane, czy nie. Tworzymy ścieżkę, w której wyjaśnimy jak najwięcej takich punktów. Powstaną wtedy puzzle, które przy takich okazjach będziemy mogli włożyć we właściwe miejsce, żeby stworzyć odpowiednią całość.

¹ O celach programu wieloletniego można przeczytać w rozmowie z prof. Anną Giżą, prorektorem ds. rozwoju, która ukazała się w październikowym numerze „UW”. Wydanie pisma jest dostępne na stronie www.uw.edu.pl.

NOWY ALGORYTM

Na początku października MNiSW zaproponowało nowy wzór algorytmu, według którego jest dzielona między uczelnie dotacja z budżetu państwa. Celem reformy jest – według resortu – ograniczenie masowości kształcenia i zachęcenie uczelni do skupienia się na jakości oferowanych studiów.

Największe zmiany w stosunku do obowiązującego od 2015 roku algorytmu dotyczą:

- Obniżenia wartości „stałej przeniesienia” z 65% do 57% w roku 2017 i 50% w latach kolejnych. Wartość ta określa, jaka część kwoty dotacji dzielona jest według ubiegłorocznych wyników, a jaka według bieżących danych. Im jest niższa, tym większa jest dynamika zmian w wysokości dotacji dla poszczególnych uczelni.
- Zmniejszenia liczby składników we wzorze algorytmu z 6 do 4. Składniki: studencko-doktorancki, kadrowy, proporcjonalnego rozwoju kształcenia, uprawnień, wymiany zostają zastąpione składnikami: studencko-doktoranckim, kadrowym, badawczym, umiędzynarodowienia.
- Uwzględnienia w składniku studencko-doktoranckim wskaźnika jakości dydaktycznej. Wskaźnik odnosi się do proporcji między liczbą studentów i doktorantów a liczbą nauczycieli akademickich. Referencyjną, a więc wzorcową liczbę uczniów przypadających na jednego wykładowcę ustalono na poziomie 13.
- Uwzględnienia w składniku kadrowym wskaźnika potencjału naukowego. Potencjał oblicza się na podstawie średniej kategorii jednostek naukowych przyznanych w wyniku parametryzacji.
- Wprowadzenia tzw. korytarza, czyli mechanizmu osłonowego. Uczelnia nie będzie mogła w ciągu jednego roku stracić lub zyskać więcej niż 5% dotacji z poprzedniego roku.

Projekt został skierowany do konsultacji, o opinie poproszono m.in. Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Krajową Reprezentację Doktorantów, Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także organizacje pracownicze. Równolegle dyskusja na temat nowego algorytmu toczyła się w mediach. Kierunek zaproponowanych zmian przez wielu oceniany jest pozytywnie, duże wątpliwości budzą jednak rozwiązania szczegółowe, a przede wszystkim tempo wprowadzania nowych przepisów.

Rozporządzenie zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw RP 14 grudnia i będzie obowiązywać już w 2017 roku.

GŁOSY W DYSKUSJI

Publiczne uczelnie zmniejszą limity przyjęć, a równocześnie nieprzyjęci maturzyści będą szukać swojej szansy w szkołach niepublicznych, często o znacznie niższym poziomie. Na wolnym rynku edukacyjnym, takim jak w Polsce, rozwiązanie to wyraźnie będzie sprzyjać uczelniom niepublicznym.

prof. Mirosław Szreder (UG)

Niepewne finanse wyższych uczelni, „Rzeczpospolita”, 6.10.2016

Wzór [w zakresie wskaźnika potencjału naukowego] tak samo traktuje sytuację, w której dużej jednostce o kategorii A+ towarzyszy mała jednostka o kategorii B oraz przypadek odwrotny, gdy duża jednostka ma kategorię B, a ta o dużo mniej licznej kadrze kategorii A+. W szczególności można oczekiwać, że (...) uczelnie będą manipulować tym wskaźnikiem poprzez likwidację jednostek o gorszej kategorii (wcielenie kadry do jednostek o kategorii wyższej) albo przez wydzielanie mniejszych jednostek, które mają szansę (poprzez odpowiedni dobór kadry) otrzymać wyższą kategorię.

prof. Aleksander Filip Żarnecki (UW),

Uwagi do projektu rozporządzenia, 20.10.2016

Ministerstwo rzeczywiście stawia na duże uczelnie. I rektorzy – także małych i średnich uniwersytetów – przynajmniej, że te zmiany idą w dobrym kierunku. Nie powinno się bezrefleksyjnie dawać wszystkim takich samych pieniędzy, jeśli najlepsze polskie uczelnie mają się choć trochę liczyć w świecie. Ale nie można zapominać, że małe i średnie uniwersytety, jak nasz, pełnią ważną rolę społeczną, kulturotwórczą w regionie.

prof. Marek Masnyk (rektor UO)

Ministerstwo zmienia finansowanie nauki, ale jest niekonsekwentne, „Nowa Trybuna Opolska”, 7.11.2016

I tu od razu wyrażam też mój negatywny stosunek do odkładania wprowadzenia algorytmu na przyszłość. Powiedzmy całkiem otwarcie – żadne ruchy dostosawcze nie nastąpią, dopóki zmiany nie pocujemy. Jeśli zaanonsowane zmiany byłyby do wprowadzenia za rok, to skupimy się nie na działaniach przygotowawczych, lecz na dyskusji i przekonywaniu do modyfikacji projektu. Ja ujmowałem to nieco łagodniej, ale przytoczę od pewnej Ważnej Osoby – [aby uzyskać efekt] „należy żubra ugryźć w...” powiedzmy, obszar okołooonowy. Za ważny dla władz uczelni efekt wprowadzenia algorytmu uważam właśnie powyższe „ugryzienie”, które musi spowodować wewnętrzne dyskusje nad redystrybucją dotacji podstawowej na jednostki uczelni.

prof. Stanisław Kistrzyn (prorektor UJ)

Algorytmem w żubra, „Forum Akademickie”, listopad 2016

Rozporządzenie MNiSW zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu podziału dotacji z budżetu państwa dla uczelni publicznych i niepublicznych wraz z dokumentami dotyczącymi konsultacji i opiniowania dostępne jest na stronach Rządowego Centrum Legislacji: <http://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12290652>.

O roli dotacji w budżecie uczelni i mitach narosłych wokół algorytmu wynikających z jego niewłaściwego rozumienia pisaliśmy w cyklu *Skąd się biorą pieniądze na uczelni?*, „UW” nr 1 (71), luty 2015.

Więcej o kierunku zmian zaproponowanych przez MNiSW, znaczeniu nowego algorytmu dla finansów UW oraz jego wpływie na wewnętrzny uniwersytecki algorytm podziału środków budżetowych między jednostki będzie można przeczytać w rozmowie z prof. Andrzejem Tarleckim, prorektorem UW ds. kadrowych i polityki finansowej, która ukaże się w kolejnym numerze naszego pisma.

ZARZĄDZANIE GENAMI

Naukowcy z UW zwiększyli trwałość mRNA. Są w stanie wykonać przepis praktycznie na każde białko. Dzięki ich odkryciu w niedalekiej przyszłości mogą powstać szczepionki przeciwnowotworowe.

– Modyfikowane mRNA to wynalazek, który można porównywać, jeśli chodzi o skalę przełomu, z zastosowaniem radu i promieniotwórczości – uważa dr Robert Dwiliński, dyrektor Uniwersyteckiego Ośrodka Transferu Technologii UW. Choć sami twórcy – prof. Jacek Jemielity, dr Joanna Kowalska, prof. Edward Darzynkiewicz – nie bardzo lubią to porównanie, to zdają sobie sprawę ze znaczenia swojego odkrycia. Zresztą nie tylko oni. Dwa międzynarodowe koncerny farmaceutyczne zainwestowały setki milionów dolarów w prowadzenie badań klinicznych pierwszej fazy. Ich wyniki wyglądają obiecująco. Przy odrobinie szczęścia za dwa, może trzy lata możemy mieć na rynku szczepionkę przeciwrakową.

To przełom w leczeniu onkologicznym, tym bardziej że chorych przybywa. Na początku 2016 roku Ministerstwo Zdrowia opublikowało statystyki i prognozy dotyczące zachorowalności na nowotwory w Polsce. Według raportu liczba zachorowań do 2029 roku wzrośnie o 18%. Najwięcej przypadków zostanie odnotowanych w województwie mazowieckim¹.

DNA KONTRA mRNA

Białka to biocząsteczki, które są odpowiedzialne za większość funkcji w naszych organizmach. Problem powstaje, gdy organizm produkuje ich za dużo (tworzenie komórek rakowych) lub gdy cierpi na ich niedobór. Tradycyjne leki w większości wpływają na aktywność tych biocząsteczek, zwiększają lub zmniejszają ich produkcję. Od jakiegoś czasu naukowcy na całym świecie rozwijają nową koncepcję terapeutyczną zwaną terapią genową.

W jaki sposób od genomu w postaci olbrzymich cząsteczek DNA dochodzimy do białek? – Fragmenty DNA, zwane genami, przepisywane są na znacznie mniejsze cząsteczki – mRNA. Dzieje się to w procesie transkrypcji. Informacja o białku, czyli przepis na białko, jest transportowana do cytoplazmy, gdzie odbywa się proces biosyntezy białka zwany translacją (wytworzeniem białka) – mówi prof. Jacek Jemielity.

Informacja genetyczna zapisana jest w olbrzymich cząsteczkach DNA (genach) oraz przenoszona przez informacyjne mRNA, czyli kawałek kodu genetycznego zawierający przepis na konkretne białko.

Na początku sądzono, że mutację należy naprawić bezpośrednio w genotypie. Zastępowano więc w DNA te wadliwe zmutowane geny. – Ten proces jest bardzo trudny do kontrolowania. W związku z tym często prowadzi do uszkodzeń istotnych dla funkcjonowania komórek genów i czasem może skutkować jeszcze groźniejszymi chorobami od tych, które chcemy leczyć – wyjaśnia prof. Jemielity.

Naukowcy z UW zamiast ingerować w cały kod genetyczny postanowili zmodyfikować jego fragment. – Cząsteczka mRNA jest o wiele mniejsza. Informacji o konkretnym białku nie musimy dostarczać do jądra komórkowego, ponieważ ekspresja zachodzi w cytoplazmie. Najważniejsze jest to, że proces ten nie zaburza kodu genetycznego DNA. Nie modyfikujemy tego, co jest dla nas najcenniejsze, czyli informacji o nas samych – mówi prof. Jacek Jemielity.

POSZUKIWANIE W ATOMACH

Dlaczego do tej pory nie powstała terapia oparta o mRNA? Cząsteczka mRNA jest bardzo nietrwała. Niszczą ją naturalnie występujące w komórce enzymy. Proces degradacji rozpoczyna się od odcięcia jednego z końców cząsteczki mRNA nazywanego kap 5'. Naukowcy chcieli zastąpić tę naturalną końcówkę bardziej odpornym kapem.

Testowali różne rozwiązania, wreszcie znaleźli odpowiedź. Zamienili jeden atom na około 80 tysięcy, z których przeciętnie jest zbudowana cząsteczka mRNA. W mostku trifosforanowym wymienili jeden z atomów tlenu na atom siarki, co trzykrotnie wydłużyło długość życia mRNA (zwiększając odporność na enzym, który odcina kap) oraz zwiększyło konkurencyjność terapeutycznego mRNA w komórce. Z tej samej ilości mRNA można teraz uzyskać ponad 5 razy więcej białka.

Po tym odkryciu naukowcy znaleźli kolejną możliwość modyfikacji. Tym razem jeden z atomów tlenu zastąpili borowodorem (BH₃). Wynalazki nazwano umownie S-ARCA (od siarki) i B-ARCA (od boru).

Obecnie trwają badania kliniczne nad zastosowaniem szczepionki opartej o mRNA modyfikowane za pomocą S-ARCA jako terapii przeciwnowotworowej w leczeniu chorych cierpiących na czerniaka złośliwego.

¹Ministerstwo Zdrowia, Mapy potrzeb zdrowotnych w zakresie onkologii

www.mapypotrzebzdrowotnych.mz.gov.pl



Prof. Jacek Jemielity i dr Joanna Kowalska,
fot. M. Krawczyk.

IMMUNOONKOLOGIA

– Ciągłe w leczeniu systemowym w onkologii najczęściej stosujemy chemioterapię. Na nią odpowiada zwykle część chorych, ale największym problemem dla nas jest czas trwania tej odpowiedzi – mówi dr Aleksander Sowa z firmy Roche, która prowadzi obecnie testy kliniczne z wykorzystaniem wynalazku polskich naukowców. – W zastosowaniu immunoterapii spersonalizowanych, w tym spersonalizowanych szczepionek, liczymy na to, że będziemy mogli zwiększyć liczbę odpowiadających chorych oraz doprowadzić do tego pełnego wykorzystania potencjału układu immunologicznego w onkologii. Podobnie jak w odniesieniu do infekcji wirusowych czy bakteryjnych – wyjaśnia dr Sowa.

Na czym polegają szczepionki przeciwnowotworowe? – Komórki nowotworowe, które są komórkami naszego organizmu wykazują subtelne różnice, również w składzie białek, z których są zbudowane. Taką różnicę (antygen) możemy zakodować w postaci informacyjnego mRNA (zawierającego S-ARCA) – mówi prof. Jemielity.

Następnie lekarze wstrzykują je do węzłów chłonnych pacjenta, gdzie wchłaniane jest przez komórki dendrytyczne, które produkują antygen na bazie mRNA i uczą limfocyty T, zabójców komórek rakowych, rozpoznawać i w efekcie eliminować je.

Modyfikowane mRNA można wstrzyknąć do węzłów chłonnych pacjenta, ponieważ jest trwałe i produktywnie. Bez tego konieczne byłoby pobranie komórek dendrytycznych bezpośrednio od chorego, dostarczenie poza organizmem informacyjnego mRNA (w o wiele większych ilościach) i transplantacja komórek z powrotem do pacjenta.

– To niezwykle skomplikowany proces. Ekonomicznie zupełnie niebroniący się. Teraz ten sam efekt terapeutyczny w komórkach możemy uzyskać, stosując mniejsze dawki

– Wynalazki są wynikiem wieloletnich badań podstawowych, które zwykle nie są podejmowane po to, żeby doprowadzić do stworzenia szczepionki czy leku. To, że taka możliwość istnieje, okazuje się często dopiero w trakcie. Rolą naukowców jest to, aby ją zobaczyć, a rolą firm biotechnologicznych, żeby doprowadzić do praktycznego zastosowania – prof. Piotr Węgleński, dyrektor Centrum Nowych Technologii i były rektor UW.

terapeutyczną. Jest też znacznie mniejsze ryzyko efektów ubocznych – wyjaśnia prof. Jemielity.

HISTORIA KOMERCJALIZACJI

Badania nad właściwościami mRNA i końcówki 5' rozpoczęły się przed 2007 rokiem. W 2007 roku nawiązano współpracę naukową z zespołem prof. Roberta Rhoadsa z Uniwersytetu Stanowego w Luizjanie. Wnioski o ochronę patentową zgłoszono jednocześnie w Polsce i USA. Dla obu zgłoszeń została rozszerzona ochrona międzynarodowa w trybie PCT.

W 2011 roku konsorcjum dwóch uniwersytetów podpisało umowę licencyjną z firmą BioNTech. Wkrótce rozpoczęły się pierwsze testy kliniczne. Cztery lata później BioNTech udzielił sublicencji firmie farmaceutycznej Sanofi na kwotę 300 mln dolarów. Kolejny kontrakt zawarto w 2016 roku z firmą Genentech (Roche) za 310 mln dolarów.

– Te pieniądze to nie są zyski dla jakiegokolwiek korporacji, bardzo proszę tak tego nie traktować. One umożliwią przeprowadzenie kolejnych faz badań klinicznych. To inwestycja – wyjaśnia prof. Jemielity. – Czekamy teraz na rozpoczęcie kolejnych faz badań. Dopiero one mogą udowodnić, że mamy do czynienia z terapią, która jest przede wszystkim bezpieczna dla pacjentów. Wtedy będziemy mogli mówić o efekcie terapeutycznym – wyjaśnia.

Szczepionki przeciwnowotworowe to nie jedyne zastosowanie informacyjnego mRNA. Wynalazek może też wspierać suplementację białek, których zbyt niski poziom powoduje różnorodne choroby, oraz umożliwić przeprogramowywanie komórek macierzystych na potrzeby medycyny regeneracyjnej. Każdy naukowiec na świecie ma obecnie możliwość zakupu odcinka modyfikującego mRNA, aby poszukać nowego zastosowania terapeutycznego.

Proces komercjalizacji na UW wspiera i koordynuje Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii.

www.uott.uw.edu.pl

PROJEKTY NA TALERZU

Jak w przyszłości będzie wyglądał sektor żywności? Co i w jaki sposób będziemy produkować, dystrybuować i konsumować? Jak będzie to oddziaływało na środowisko? Na te pytania nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Pewne jest to, że rola konsumentów zdecydowanie wzrośnie. Przyczyni się do tego Wspólnota Wiedzy i Innowacji w obszarze żywności – EIT Food. Jej członkiem jest Uniwersytet Warszawski.

Europejski Instytut Innowacji i Technologii (EIT) to instytucja Unii Europejskiej wzmacniająca potencjał innowacyjny Europy. Instytut łączy biznes, edukację i badania, tworząc partnerstwa – Wspólnoty Wiedzy i Innowacji (*Knowledge and Innovation Communities* – KIC). W listopadzie EIT rozstrzygnął konkurs na utworzenie wspólnoty w obszarze żywności. Wygrało międzynarodowe konsorcjum FoodConnects. Jednym z jego partnerów jest Uniwersytet Warszawski.

UW W EIT FOOD

W skład konsorcjum wchodzi uczelnie, jednostki naukowe i przedsiębiorstwa. Razem 50 partnerów z 13 państw. Są to ważne, liczące się na świecie instytucje, takie jak Uniwersytet Cambridge, Uniwersytet Techniczny w Monachium, firmy Robert Bosch, Nestlé, PepsiCo, Siemens czy Sodexo. Ich celem jest zmiana przemysłu spożywczego na bardziej innowacyjny, odpowiadający na potrzeby konsumentów. Partnerzy zainwestują łącznie około 1200 mln euro oraz skorzystają z 400 mln euro finansowania przekazanego przez EIT.

Pomysł przystąpienia Uniwersytetu Warszawskiego do konsorcjum FoodConnects pojawił się jesienią ubiegłego roku. – Pojechaliśmy do Szwajcarii na jedno ze spotkań konsorcjum. Zaprezentowaliśmy tam nasze pomysły oraz możliwości, które UW mogłby zaproponować w obszarze żywności. Spodobały się. Zostaliśmy przyjęci jako jedni z ostatnich partnerów – mówi Grzegorz Bochenek, kierownik Biura ds. Wspomagania Rozwoju UW, które razem z przedstawicielami Wydziału Zarządzania prezentowało pomysły Uniwersytetu w konsorcjum.

Uniwersytet Warszawski, choć nie jest uczelnią rolniczą, to może mieć znaczący wpływ na system żywności. Na Uniwersytecie istnieją już zespoły, które prowadzą badania dotyczące m.in. bezpieczeństwa żywności czy biofortyfikacji. Prof. Krzysztof Klincewicz z Wydziału Zarządzania UW, przedstawiciel uczelni w konsorcjum i dyrektor jednego z pięciu regionalnych oddziałów EIT Food,

widzi dużą rolę nauki w przemyśle spożywczym, w tym nauk ścisłych i społecznych. – Mocną stroną Uniwersytetu są badania marketingowe, socjologiczne i psychologiczne oraz rozwiązania informatyczne związane z przetwarzaniem dużych zbiorów danych – mówi. Profesor podkreśla, że wzrost znaczenia Uniwersytetu w konsorcjum jest sukcesem. – Wejście do konsorcjum jest dla nas kartą członkowską pozwalającą ubiegać się o dofinansowanie. To od nas samych, naszych kompetencji i umiejętności współpracy z innymi będzie zależało, jak wiele uda się osiągnąć – dodaje.

PROGRAMY DLA UCZELNI

EIT Food będzie prowadził wiele inicjatyw rozwijających wiedzę i innowacyjność w sektorze żywności. Będą one skierowane nie tylko do przedsiębiorstw, lecz także do uczelni. Powstaną międzynarodowe programy wymiany studentów oraz interdyscyplinarny anglojęzyczny kierunek studiów magisterskich dotyczących systemu żywności. Wspólnota będzie prowadziła warsztaty, szkoły letnie oraz internetowe programy edukacyjne. – Zadaniem EIT Food jest przekonanie studentów zarządzania, biologii, chemii, informatyki i innych kierunków do tego, że tematy związane z żywnością są ciekawe i rozwojowe. Po miesiącach współpracy z partnerami FoodConnects byłem zaskoczony, jak fascynującymi zagadnieniami zajmują się te firmy czy instytucje i jak bardzo wpływa to na codzienne życie – wyjaśnia prof. Klincewicz. EIT Food będzie rozwijał przedsiębiorczość akademicką, wspierał tworzenie start-upów, prowadził globalny program akceleratora i działania inkubacyjne. W ciągu najbliższych siedmiu lat powstanie 350 start-upów, które będą realizowały cele konsorcjum.

KONSUMENTI NA PIERWSZYM MIEJSCU

Jednym z innowacyjnych programów EIT Food jest program *FoodConnects Assistant*. Ma on za zadanie pomóc użytkownikom ustalić spersonalizowaną dietę oraz kształtować świadomość konsumentów. Kluczowe w tym przedsięwzięciu będzie wykorzystanie nowych technologii. – Chcemy stworzyć serwis internetowy, wielką bazę danych, coś w rodzaju „Google’a” dla branży żywnościowej. Konsumenti będą w stanie określić swoje własne

Oprócz Uniwersytetu Warszawskiego polskimi partnerami konsorcjum są:

- » Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk,
- » firmy Maspex Wadowice Group i Raben Group.

Do uczestniczących w konsorcjum polskich start-upów należą firmy Kontakt.io i GeoPulse (spółka typu spin-off, której udziałowcem jest UW).

SŁOWNICZEK:

- » **Biofortyfikacja** – proces polegający na wzbogaceniu danego produktu o pierwiastki odgrywające ważną rolę w organizmie człowieka (np. żelazo, cynk, jod).
- » **Internet rzeczy (ang. *Internet of Things*)** – termin określający szereg technologii i innowacji, które umożliwiają podłączonym do internetu urządzeniom samodzielne komunikowanie się z innymi urządzeniami i z człowiekiem.
- » **Start-upy** – przedsiębiorstwa lub tymczasowe organizacje, które poszukują modelu biznesowego, czyli sposobu na osiągnięcie stabilnego i systematycznego dochodu. Start-upy związane są najczęściej z nowymi technologiami.
- » **Program akceleratora** – program wsparcia rozwoju przedsiębiorstw obejmujący zwykle wsparcie merytoryczne oraz pomoc w pozyskiwaniu funduszy.
- » **Działania inkubacyjne** – działania wspierające start-upy. Opierają się one na podobnych zasadach co akcelerator. Różnica dotyczy skali przedsięwzięcia i zainteresowania wcześniejszym etapem firmy.

preferencje żywieniowe oraz ustalić zbilansowaną dietę. Program pozwoli konsumentom przy wykorzystaniu aplikacji mobilnych, komputerów, systemów internetowych na odpowiedni dobór żywności. *FoodConnects Assistant* będzie towarzyszył ludziom w codziennym życiu, tak jak np. opaski czy zegarki, które liczą liczbę kroków i spalonych kalorii. Pozwoli na dokonywanie świadomych i korzystnych dla zdrowia wyborów w sklepach – wyjaśnia prof. Klincewicz.

Drugi program *The Web of Food* ma na celu wprowadzenie rozwiązań cyfrowych do branży spożywczej, jednej z najmniej rozwiniętych branż przemysłowych w Europie. EIT Food chce wykorzystać nowe technologie, zwłaszcza informatyczne, aby zmienić obecną sytuację. Ważną rolę będzie odgrywał internet rzeczy, zwłaszcza przy automatyzacji procesów produkcji czy logistycznych, ale nie tylko. – Urządzenia będą mogły komunikować się z użytkownikami za pomocą internetu i np. podawać skład odżywczy, liczbę kalorii danego produktu czy sygnalizować, że żywność jest przechowywana w niewłaściwej temperaturze. Potencjał do rozwoju sektora żywności jest ogromny – mówi Grzegorz Bochenek.

Kolejny program EIT Food *YourFork2Farm* będzie angażował konsumentów w proces produkcji żywności. W języku angielskim istnieje powiedzenie *farm to fork*, które określa pewną kolejność działania – „od pola do stołu”. Nazwa programu sugeruje, że kolejność się zmieni, a tym samym obecny system. W założeniach programu to rolnictwo ma się przystosować do potrzeb konsumentów. – Należy podjąć dialog z konsumentami i później, odpowiadając na ich potrzeby, produkować taką żywność, na którą będzie zapotrzebowanie – mówi prof. Klincewicz. EIT Food dostrzega również potencjał w wykorzystaniu technologii druku 3D do przygotowywania żywności. – Obecnie znane są przypadki wykorzystywania tej technologii do przygotowania relatywnie prostych produktów, np. pizzy. Sądzymy, że w ciągu kilku lat potencjał drukowania 3D bardzo się poszerzy – dodaje.

Czwarty innowacyjny program *The Zero Waste Agenda* związany jest z ochroną środowiska. Jego cel to ograniczenie oddziaływania produkcji żywności na środowisko i redukcja odpadów żywnościowych związanych z konsumpcją. Wiele produktów dostępnych na rynku, których termin ważności minął, nadaje się do spożycia. – Będziemy

tworzyć inteligentne opakowania, etykiety informujące o tym, czy dany produkt nadaje się do spożycia, czy warunki, w jakich był przechowywany, nie zmieniły jego właściwości – wyjaśnia dr Magdalena Klimczuk-Kochańska z Wydziału Zarządzania UW, wspólnie z prof. Klincewiczem reprezentująca UW w konsorcjum. Wspólnota EIT Food planuje wspieranie recyklingu żywności. – Niektóre odpady mogą wrócić do produkcji, np. skórki z jabłek, po przejściu odpowiednich procesów suszenia i ścierania, mogą stać się źródłem cennego błonnika i znaleźć się np. w sokach czy jogurtach – mówi dr Klimczuk-Kochańska.

WARSZAWA – CENTRUM DOWODZENIA

Aby zrealizować wszystkie cele i założenia, EIT Food utworzy pięć regionalnych centrów koordynujących prace partnerów konsorcjum – *Co-Location Centres (CLC)*. – Będą to tzw. centra dowodzenia zajmujące się m.in. angażowaniem partnerów w przedsięwzięcia, organizowaniem konkursów czy koordynowaniem wniosków – tłumaczy prof. Klincewicz. CLC będą gwarancją przejrzystości wyboru projektów.

Finansowanie przedsięwzięć będzie pochodziło zarówno z EIT, jak i z innych źródeł, w tym ze środków własnych członków konsorcjum. Część najsilniejszych podmiotów – firm czy uniwersytetów – utworzy fundusz inwestycyjny. Dofinansowanie z EIT otrzymają te projekty, które spełnią określone wymagania, np. będą realizowane wspólnie przez uczelnie i firmy z różnych regionów. – Uniwersytet Warszawski będzie pozyskiwał na ten cel także dodatkowe środki z wielu innych źródeł, m.in. z funduszy strukturalnych, w tym środków regionalnych, a także Horyzontu 2020, programów NCN, NCBR czy z prywatnych źródeł – mówi Grzegorz Bochenek.

Jedno z centrów dowodzenia powstanie w Warszawie i będzie obejmowało Europę Środkowo-Wschodnią i kraje nordyckie. – Warszawa została wybrana na siedzibę CLC jako jedno z najszybciej rozwijających się centrów biznesowych w Europie oraz ważny ośrodek naukowy ulokowany w nowych krajach członkowskich UE. EIT Food będzie wykorzystywał zdolności innowacyjne państw regionu, czerpiąc przykład z innowacji wprowadzanych w Finlandii, Szwecji i Danii – tłumaczy prof. Klincewicz od listopada kierujący CLC North East. Pozostałe cztery ośrodki zostaną utworzone w Leuven, Monachium, Reading i Madrycie.

TRZY RAZY OPUS

Współczesnego dziewiętnastolatka od jego rówieśnika sprzed 170 lat dzieli około 17 centymetrów. Różnica wynika ze średniej wysokości ciała. Ile ważyli i mierzyli ludzie żyjący w XIX i pierwszej połowie XX wieku i co wpływało na ich fizyczny rozwój, zbadał historycy. To jeden z projektów nagrodzonych w ostatnim konkursie Opus Narodowego Centrum Nauki.

Alojzy Ligenza Niewiarowicz w swoich wspomnieniach pisał o Adamie Mickiewiczu: „był wzrostu średniego. Mierzył jeden metr i 64 cm. (...) Ręce małe i nogi miał małe”. Z kolei Zygmunt Szczęśny Feliński tak wspominał Słowackiego: „Juliusz był mniej niż średniego wzrostu, niezmiernie szczupły i wątłego organizmu, a że jedna łopatka była wyższa od drugiej, cała więc postać była nieco wykoślawiona”. Anekdota głosi, że gdy doszło do pierwszego spotkania poetów, Słowacki nazwał Mickiewicza wielkoludem. Wiadomo, że obaj panowie nie byli przesadnej postury, ale raczej nie odbiegali od ówczesnej normy. Obaj urodzili się na początku okresu, którego dotyczą badania prof. Michała Kopczyńskiego z Instytutu Historycznego.

ZWAŻENIE, ZMIERZENIE

– Chcemy zbadać biologiczny standard życia w Polsce w latach 1800-1950. Dotąd robiono to tylko za pomocą miar ekonomicznych, m.in. przez wyliczenie płac realnych lub PKB na głowę mieszkańca. Ale takie historyczne szacunki są bardzo wątpliwe. Dotyczą przede wszystkim mieszkańców miast, bo w społecznościach agrarnych obieg pieniądza był stosunkowo niewielki. Biologiczne wskaźniki, czyli dane o wysokości i masie ciała, pozwolą nam zbadać te grupy, których nie uwzględnia się podczas badań wykorzystujących dane monetarne – wyjaśnia prof. Kopczyński.

Wzrost każdego człowieka jest zapisany w jego genach, jednak aby go osiągnąć, potrzebne są optymalne warunki rozwoju. Głód, niedobory w diecie, nadmierny wysiłek i choroby powodują, że potencjał genetyczny nie jest wykorzystywany. Zwiększenie lub zmniejszenie wysokości ciała na przykładzie dużych grup to dobry wskaźnik tego, w jakich warunkach żyli ludzie. Antropolodzy fizyczni badają te dane dla populacji współczesnych. Analiz dla pokoleń sprzed 1950 roku nie ma, robią je historycy z UW.

– Wiele niewykorzystanych materiałów skrywiają archiwa wojskowe z dwudziestolecia międzywojennego. Okazuje się też, że są dane dotyczące poborowych urodzonych pod koniec XVIII wieku, które dotąd nie były znane. Właśnie je chcemy zbadać. Na warsztat weźmiemy także archiwalia

z więzień, w tym dotyczące kobiet, o których wysokości ciała mało wiemy, bo nie występują w danych wojskowych. Interesujące są archiwalia najstarszego w Polsce zakładu poprawczego w Studzieńcu. Może uda nam się też wykorzystać na razie niezinwentaryzowane dane kuracjuszy z Nałęczowa – wylicza naukowiec. Ogółem zespół prof. Kopczyńskiego zbada dane kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Największa grupa to akta 30 tys. żołnierzy wcielonych do Wojska Polskiego w latach 1921-1923.

Z porównania obliczeń archeologów, którzy mierzyli kości długie ludzi żyjących przed końcem XVIII wieku, z obserwacjami dotyczącymi poborowych urodzonych w połowie XIX wieku, wynika, że ci drudzy byli zdecydowanie niżsi. Historycy chcą dowiedzieć się, skąd ta różnica. Chcą również sprawdzić, dlaczego ludzie urodzeni i wychowani w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku byli wyżsi od osób zamieszkujących okoliczne wsie i miasteczka. – To dość dziwne, w zasadzie powinno być odwrotnie, bo wielkomiejskie warunki życia nie były sprzyjające. W Wielkiej Brytanii i USA mieszkańcy miast byli niżsi – mówi prof. Kopczyński. Jego zespół zbada również dane dotyczące masy ciała w stosunku do wysokości, czyli popularnego dziś BMI (*body mass index*). – Chcemy sprawdzić, jak zmieniał się rozkład wskaźnika BMI w czasie i jak wyglądało to zjawisko w odniesieniu do poszczególnych grup społecznych – dodaje naukowiec.

W SOSIE SŁODKO-KWAŚNYM

Nikt nie potrafi podać prawdziwych liczb. Specjaliści oceniają, że w Polsce mieszka około 40 tys. Wietnamczyków, którzy są największą grupą imigrantów z Dalekiego Wschodu. Mimo że nasze kultury bardzo się różnią, między wietnamskim a polskim trudno znaleźć podobieństwa językowe, a w linii prostej z Hanoi do Warszawy jest 7840 km, to spora grupa Wietnamczyków zdecydowała się zamieszkać w Polsce.

– W wielu przypadkach jest to uzasadnione historycznie. W czasach PRL Wietnamczycy często przyjeżdżali do Polski na studia w ramach dwustronnego porozumienia międzyrządowego. Część z nich została na stałe albo po kilku latach postanowiła wrócić. Z drugiej strony dla imigrantów z Dalekiego Wschodu Polska to taki „przyczółek”, w którym stosunkowo łatwiej jest się odnaleźć przed ewen-



tualnym wyjazdem do Europy Zachodniej – wyjaśnia prof. Beata Glinka z Wydziału Zarządzania i dodaje, że motywów imigracji jest tyle, ilu imigrantów.

Razem z zespołem prof. Glinka zbada przedsiębiorczość osób przyjeżdżających do Polski nie tylko z Wietnamu, lecz także z Chin, Indii, Korei Południowej i Filipin. Do tej pory w naszym kraju nikt nie analizował przedsiębiorczości imigrantów z Azji Południowo-Wschodniej, a zjawisko jest interesujące. – Bardzo często to osoby, które radzą sobie dobrze na naszym rynku, wcale nie prowadzą biznesów, które kojarzą nam się z imigrantami: sklepów, restauracji czy pomocy dla rodaków nieznających języka – mówi prof. Beata Glinka. – Często zajmują się na przykład usługami typu import-eksport lub działalnością w sektorach kreatywnych, takich jak projektowanie czy usługi informatyczne.

Aby lepiej zbadać i opisać mechanizm przedsiębiorczości imigrantów z Dalekiego Wschodu, naukowcy przeprowadzą około 70 wywiadów z Azjatami, a w kolejnym etapie uzupełnią je badaniami ankietowymi. – Temat jest bardzo żywy z powodu wydarzeń i dyskusji, które narastają wokół nowej fali imigrantów przyjeżdżających do Europy. Myślę, że te badania dają nam możliwość dołączenia do dyskusji. To także szansa na umiędzynarodowienie tej dziedziny badań oraz lepsze zrozumienie osób, które stają się częścią naszego społeczeństwa – podsumowuje prof. Glinka. – NCN rzadko przyznaje granty projektom, które są zgłaszane przez konsorcja. Tym razem postanowiliśmy nie konkurować, a sprzymierzyć się z Uniwersytetem Jagiellońskim i wyszło nam to na dobre – dodaje badaczka.

NOCNE PICIE WINA

„Przynies nam tu czarę, chłopcze / Chcę popić jednym duszkiem! / Do dziesięciu kubków wody / Pięć zaledwie dolej wina, / Bym w bakchicznym uniesieniu, / Mógł zachować jakąś miarę. (...) Gdy sączyśmy wino z wolna, / Piękny hymn niech ktoś zanuci!” – brzmi

jeden ze znanych wierszy Anakreonta z Teos, autora poezji biesiadnej. Picie wina, ucztowanie i poezja to bardzo ważne elementy starogreckiej kultury arystokratycznej. Styl życia i system wartości antycznych *aristoi*, czyli „najlepszych”, w Grecji epoki archaicznej i klasycznej bada dr hab. Marek Węcowski z Instytutu Historycznego. Naukowiec wraz z zespołem będzie analizował różne aspekty codzienności i ideałów społecznych w tamtych czasach.

– Grupą nadającą ton najważniejszym zjawiskom greckiej kultury była arystokracja. Aby wejść w jej szeregi, nie wystarczyło być po prostu zamożnym, liczył się również intelekt. Można było nim zabłysnąć właśnie podczas sympozjonu. Wśród arystokratów kompetencje kulturowe były niezwykle ważne – mówi dr hab. Węcowski. Sympozjon to nocna uczta, podczas której biesiadnicy pili wino rozcieńczone wodą, podjadali przekąski, recytowali poezję ułożoną w metrum elegijnym lub jambicznym, grali w gry intelektualne, polegające m.in. na odpowiadaniu zagadką na zagadkę, lub zręcznościowe, na przykład w *kottabos*, czyli trafianie do celu resztką wina wyrzuconą z kielicha ruchem katapulty. Jak przystało na społeczeństwo patriarchalne, ucztowali tylko mężczyźni, ale na sympozjonie gościli też młodzi chłopcy i kurtyzany. Pierwiastek erotyczny przenikający te spotkania był bardzo ważny.

– Arystokracja to grupa społeczna, dla której zestaw symbolicznych umiejętności kulturowych był jednym z punktów odniesienia. Kto nie był w stanie zainteresować biesiadników trafną ripostą, przemyślanym dowcipem, znajomością tradycji poetyckiej, nie był pożądanym towarzyszem zabaw i nie zapraszano go do wspólnego ucztowania – wyjaśnia historyk. – Kultura arystokratyczna w starożytnej Grecji epoki archaicznej i klasycznej to wyjątkowy przypadek w dziejach. Jej subtelne formy artystyczne były przyjmowane również przez obywateli aspirujących do statusu arystokraty. Wyznaczało to więc system wartości i sposób myślenia o świecie wśród szerokich grup społecznych. Odwrotnie niż dziś, kiedy kultura masowa staje się dominująca również w środowiskach elitarnych – zauważa dr hab. Węcowski.

Ważną cechą tej kultury była jej jednorodność mimo istnienia prawie tysiąca autonomicznych *poleis* rozrzuconych na terenach od dzisiejszej południowej Hiszpanii i Ukrainy po Egipt i Libię. Jaki był mechanizm powodujący tę jednolitość kulturową? – To jeszcze zagadka. Ja za ten mechanizm uważam aspirację do jednolitej kultury arystokratycznej. Chcemy to sprawdzić, m.in. za pomocą teorii networków, badając korpus literatury greckiej z tych epok i źródła archeologiczne, np. dary wotywnie w sanktuariach, a także ikonografię na greckich wazach czy inskrypcje – podsumowuje badacz.

- » Biologiczny standard życia w Polsce 1800-1950: przemiany wysokości i masy ciała
- » Przedsiębiorczość imigrantów z Dalekiego Wschodu w Polsce
- » Grecka kultura arystokratyczna (VIII-V w. p.n.e.) – style życia i systemy wartości

To trzy wybrane projekty nagrodzone w jedenastej edycji konkursu Opus NCN. Badacze, którzy otrzymają finansowanie, mogą przeznaczyć je na stworzenie zespołu oraz zakup aparatury potrzebnej do realizacji badań. W konkursie nagrodzono 500 projektów. 50 z nich to badania prowadzone na UW. Na ich realizację naukowcy otrzymali ponad 28 mln zł.

W listopadzie NCN rozstrzygnęło również konkursy Sonata, Preludium i Polonez. W Sonacie nagrodzono 17 projektów z UW, które otrzymały finansowanie na prawie 6,5 mln zł. W Preludium, przeznaczonym dla osób rozpoczynających karierę naukową, nagrodzono 30 projektów z Uniwersytetu Warszawskiego na łączną kwotę 2,7 mln zł.

W drugiej edycji konkursu Polonez wyróżniono 3 projekty, które zostaną zrealizowane na UW. To konkurs dla naukowców z zagranicy chcących prowadzić badania w Polsce.

PRZYWRACANIE PAMIĘCI

 Katarzyna Łukaszewska

„Dopiero od połowy lat osiemdziesiątych odbywa się – na kartach utworów literackich, choć oczywiście nie tylko tu – bardzo intensywna praca pamięci, wynikająca między innymi z konfrontacji nacjonalistycznego, ekskluzywistycznego sposobu mówienia o historii Polski z tym, jak Zagłada jest opisywana na Zachodzie lub jak próbują opisać swoje doświadczenia spadkobiercy pamięci – ocalali i ich potomkowie” – pisze w książce *Świadkowie świadectw* dr Anna Mach, która przeanalizowała kilkanaście utworów literackich wydanych w ostatnim 30-leciu, starając się odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądał proces stopniowego włączania do polskiej kultury wątków Zagłady Żydów.

Tytułowi świadkowie świadectw to drugie pokolenie ofiar Zagłady oraz ich rówieśnicy, a więc nie ci, którzy ocalili z drugiej wojny światowej, lecz ich potomkowie, urodzeni już w epoce powojennej. – Traktuję tę kategorię dosyć szeroko. Świadcami drugiego stopnia mogą być nie tylko osoby pochodzące z rodzin żydowskich, które dotknęła Zagłada, ale też przedstawiciele polskiej kultury konfrontujący się z tym dziedzictwem. Są wśród nich autorzy, których rodzinne historie nie zostały naznaczone przez wojnę – tłumaczy dr Mach. Mimo że jej pracę należy zaliczyć do literaturoznawstwa, wykrzystała w niej także wiedzę z drugiej dziedziny, którą się zajmuje – psychologii klinicznej i psychoanalizy. – Pisząc tę książkę, miałam w pamięci wiedzę na temat zaburzeń związanych z traumatycznymi doświadczeniami i międzypokoleniowym przekazem traumy, jak były opisywane w historii psychologii czy klasyfikowane w systemach diagnostycznych, jak dyskutowano o pamięci i traumie w naukach społecznych – przyznaje badaczka.

ZWIASTUNY ZMIAN

Cezurą jej rozważań są lata 80. XX wieku, gdy wątki zbrodni na Żydach zaczęły silniej przebiegać się do debaty publicznej. Wcześniej ta tematyka była z polskiej kultury prawie zupełnie wypierana. Obowiązywał jeden dominujący romantyczny wzorzec mówienia o wojnie – przede wszystkim martyrologiczny i narodowocentryczny. Nie było w nim przestrzeni dla niepolskich ofiar. – Pojawiał się w tym kontekście wątek rywalizacyjny. Jeżeli to my, Polacy, byliśmy ofiarami dwóch wielkich totalitaryzmów, to miejsca na martyrologię żydowską było mniej – wyjaśnia autorka.

W połowie lat 80. następuje zmiana, nie był to jeszcze radykalny przełom, ale jednak zaczęto zauważać tematykę Zagłady. Pojawia się *Początek* Andrzeja Szczypiorskiego, *Umschlagplatz* Jarosława Marka Rymkiewicza,

Weiser Dawidek Pawła Huellego oraz *Zagłada* Piotra Szewca. Dlaczego właśnie wtedy? Wśród najważniejszych powodów dr Mach wymienia „kruszenie żelaznej kurtyny”, a także powstanie „Solidarności” i działalność opozycji antykomunistycznej, której członkowie domagali się m.in. uczciwego upamiętnienia zagłady getta warszawskiego i ofiar antysemitki nagonki z okresu Marca '68. W Europie równie ważnym wydarzeniem było ukończenie przez Claude'a Lanzmanna prac nad filmem *Shoah*. Ponad 9-godzinny dokument, który widzowie mogli pierwszy raz zobaczyć w 1985 roku, składał się z wywiadów ze świadkami Zagłady – Żydami, Polakami, Niemcami.

Jednak twórczość polskich pisarzy tamtego okresu nie od razu została uznana za próbę oswojenia trudnej przeszłości. – To było moje odkrycie w trakcie pracy nad tą tematyką. Dzisiaj literaturoznawcy myślą, że *Zagłada* Szewca czy *Weiser Dawidek* Huellego były pierwszymi powieściami o Zagładzie pisanymi z perspektywy nowego pokolenia, kilka dziesięcioleci po wojnie, które miały włączać pamięć o zbrodniach na Żydach do polskiej kultury. Gdy zaczęłam czytać recenzje z tamtych lat i analizować odbiór tych powieści, a także to, jak sami autorzy wypowiadali się o swojej twórczości, okazało się, że to wcale nie było takie oczywiste. Najczęściej zaprzeczano żydowskiemu wątkowi obecnemu w tych powieściach. Trudno było wtedy zaakceptować, że są to też książki o żałobie, że tematyka żydowska może być w nich kluczowa – wspomina dr Mach.

PRZEŁOM

Prawdziwą zmianę w sytuacji przyniosły dopiero lata 90., gdy na rynku – oprócz utworów żydowskich świadków Zagłady – pojawiły się książki Izabeli Filipiak, Marka Bieńczyka czy Olgi Tokarczuk. – Wtedy temat Zagłady zaczął pojawiać się wprost. Można było też po raz pierwszy w zniuansowany sposób przedstawiać postawy Polaków – tłumaczy dr Mach. Rozpoczęta wtedy literacka dyskusja o Zagładzie i różnych jej kontekstach trwa do dziś. W *Świadcach świadectw* znalazła się też analiza wybranych utworów XXI-wiecznych, i to nie tylko literackich. Przy okazji omawiania *Nocy żywych Żydów* Igora Ostachowicza dr Mach odniosła się m.in. do głośnego filmu Władysława Pasikowskiego *Pokłosie*. Zarówno w książce, jak i obrazie kinowym pojawiają się te same wątki – atmosfera napięcia i niepokoju oraz wyrzuty sumienia związane z osławianiem tematu Zagłady, odkrywaniem często bardzo bolesnej przeszłości małych społeczności lokalnych, próbą pogodzenia się z postawami Polaków wobec Zagłady.

Dr Anna Mach ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim oraz psychologię kliniczną na Uniwersytecie SWPS. Doktorat z zakresu literaturoznawstwa poświęciła postpamięci Zagłady, a więc przede wszystkim twórczości drugiego pokolenia ocalałych z Holocaustu.

Brała udział w badaniach dotyczących pogromów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, koordynowanych przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Uczestniczy też w projekcie poświęconym reprezentacjom Zagłady w kulturze polskiej lat 1939–2015. Obecnie skupia się na pracy psychologa i psychoterapeuty. Pracuje m.in. na Oddziale Rehabilitacji Psychiatrycznej Szpitala Nowowiejskiego w Warszawie oraz w Centrum Terapii i Rozwoju INDYGO.

Książka *Świadkowie świadectw. Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej* ukazała się w serii „Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej”. Jest skróconą wersją rozprawy doktorskiej obronionej przez autorkę w styczniu 2014 roku w Instytucie Literatury Polskiej UW pod kierunkiem prof. Mieczysława Dąbrowskiego.

Tekst powstał we współpracy z Wydawnictwem Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

RODZINNE TABU

Osobne miejsce w pracy dr Mach zajmuje twórczość wykorzystująca rodzinne historie autorów próbujących skonfrontować się z tragedią, której doświadczili ich rodzice czy dziadkowie, a która często przez długie lata była tematem tabu. Odkrycie prawdy o swym pochodzeniu rodziło problemy z tożsamością, lękiem przed odmiennością, a jednocześnie konfliktem między potrzebą dawania świadectwa a ukrywania prawdy. *Utwór o matce i ojczyźnie* Bożeny Keff, *Rodzinna historia lęku* Agaty Tuszyńskiej czy *Zagubione w przekładzie* Evy Hoffman pokazują, z jakimi problemami borykali się świadkowie rodzinnych świadectw. – Wątki te utrudniały porozumienie między rodzicami, którzy przeżyli Zagładę, i dziećmi, które musiały się z tym dziedzictwem mierzyć. Ze względu na traumatyczne doświadczenia rodziców i zakłócony proces żałoby po żydowskich przodkach komunikacja w tych rodzinach nie przebiegała w sposób udany – wyjaśnia dr Mach.

W swojej pracy na przykładzie autobiograficznej książki Tuszyńskiej dr Mach podsumowuje „porażkę”, z którą wielu autorów musiało sobie poradzić: „nawet jeśli po wielu latach odkryła tę nieznaną część swojej rodziny, odbyła szereg podróży jej śladami, zdobyła dokumentację, listy, świadectwa, fotografie – ta wiedza przyszła poniewczasie, za późno, by stać się czymś więcej niż „ślądem na papierze, cienką strużką atramentu”. Brak, który nie ma jasnych ram (...), okazuje się o wiele bardziej dotkliwy”. Przemilczanej przeszłości nie udało się autorce w pełni zaakceptować i włączyć na nowo do własnej historii rodzinnej.

Nie do końca udana rola świadka świadectwa dotyczy zresztą nie tylko osobistych wspomnień i więzi konkretnych autorów ze starszym pokoleniem, ma też szerszy – społeczny aspekt, dotykający kwestii filozoficznych i etycznych. – W kulturowym sensie przyjęcie dziedzictwa związanego z Zagładą może nigdy nie być adekwatne – wyjaśnia dr Mach. – Być może jako reprezentanci nowoczesnej kultury europejskiej, na której gruncie Holocaust stał się możliwy, nigdy nie będziemy w stanie w pełni oddać sprawiedliwości ofiarom oraz ocalałym – dodaje.

EPILOG

Proces przywracania pamięci o Zagładzie w polskiej kulturze wciąż trwa. Debata publiczna dotycząca wydarzeń w Jedwabnem wiele w tym zakresie zmieniła, jednak – jak napisał w książce *Koniec niewinności. Polska wobec swojej żydowskiej przeszłości* przywołany przez dr Mach Jean-Paul Potel – „nic nie jest osiągnięte raz na zawsze”. – W Polsce wciąż obecne są tendencje nacjonalistyczne. Silna jest chęć myślenia o naszym kraju jako o bycie jednonarodowym, monolitycznym, a o przeszłości Polski jako źródle dumy narodowej. Takie podejście utrudnia szersze spojrzenie i postrzeganie naszej przeszłości jako historii wielokulturowej – wyjaśnia autorka.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej
przedstawia

Anna Mach

Świadkowie

świadectw

Postpamięć zagłady w polskiej

literaturze najnowszej

Książka wydana przez
Fundację na rzecz Nauki Polskiej
w ramach programu Monografie FNP

wydawca serii

Monografie FNP

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika



Fundacja na rzecz
Nauki Polskiej

www.fnp.org.pl

www.wydawnictwoumk.pl

SŁOWNIK JĘZYKA NOWEGO

8. BYĆ FIT

CZ. 2. ZDROWE ODŻYWIENIE

nowewyrazy.uw.edu.pl
facebook.com/nowewyrazy

Samo się nie zrobi! – tak zakończyliśmy poprzedni odcinek *Słownika języka nowego*, pisząc o aktywności fizycznej jako jednym z dwóch komponentów znaczeniowych pojęcia *być fit*. Drugim komponentem jest zdrowe odżywianie. Drugim, o którym piszemy, ale *last but not least*, jak podkreślają trenerzy i dietetycy, którego udział w końcowym sukcesie (*byciu fit*) wynosi aż 60% (trening to 30%, a regeneracja potreningowa 10%). W tym odcinku zajmujemy się (w zarysie) zdrowym odżywianiem tych, którzy chcą *być fit*.

Same regularne ćwiczenia fizyczne nie zagwarantują nam osiągnięcia sukcesu (upragnionej sylwetki), o ile nie będzie towarzyszyła im odpowiednio skomponowana dieta. Dietetycy zgodnie twierdzą, że najkorzystniejsze jest regularne spożywanie pięciu zbilansowanych posiłków, w równych odstępach czasowych, zwykle co trzy, trzy i pół godziny, które stabilizuje metabolizm i zapobiega odkładaniu się tkanki tłuszczowej. Stare chińskie przysłowie – „śniadanie zjedz sam, obiadem podziel się z przyjacielem, a kolację oddaj wrogowi” – niekoniecznie się już sprawdza.

Na samym początku niezbędne jest więc skomponowanie optymalnej diety. Obecnie najbardziej popularne diety fitness to *dieta paleo* oraz *dieta samuraja*. Ta pierwsza zwana jest także *paleodietą* lub *dietą człowieka pierwotnego* z tego powodu, że ma ona nawiązywać do przypuszczalnego sposobu odżywiania naszych przodków z okresu paleolitu (2,58 mln do 8 tys. lat p.n.e.). Chodzi o taki sposób odżywiania, który pozwolił wyewoluować naszym ciałom, a więc o eliminację pożywienia, którego nie było w codziennym menu naszych przodków. Dieta ta jest bogata w warzywa, owoce, orzechy, jajka, grzyby, ryby i owoce morza oraz mięsa, te ostatnie z chowu na świeżym powietrzu. Wykluczone są zboża, cukier, rafinowane oleje, często także nabiał i rośliny strączkowe. Konsekwencją takiej diety jest spożywanie mniejszej ilości soli i kalorii, co z kolei korzystnie odbija się na zdrowiu. *Dieta paleo* jest *dietą jakościową*, a nie *dietą ilościową*

(jak dziesiątki współczesnych diet, polegających na drastycznej redukcji spożywanych kalorii i eliminacji całych grup produktów z piramidy żywieniowej). Gillian McKeith, angielska dietetyczka i autorka światowego bestsellera *Jesteś tym, co jesz*, współczesne diety ilościowe nazywa „monotonnymi, bezcelowymi, a nawet niebezpiecznymi” i podsumowuje: „Dla mnie *dieta* nie polega na głodzeniu się, tylko na przyjęciu nowego stylu życia, w którym jest miejsce na obfite jedzenie zdrowej żywności”.

Krok dalej idzie również dziś popularna *dieta samuraja*. Jej nazwa wzięła się od tytułu książki Nate Miyaki z 2011 roku – *The Samurai Diet* (książka nie została jeszcze przetłumaczona na język polski), który opisał w niej taki sposób odżywiania. *Dieta samuraja* czerpie z ewolucyjnego dziedzictwa, jakim jest *dieta paleo*, odżywiania dla sportowców i kulturystów oraz tradycyjnej japońskiej kuchni, korzysta jednocześnie z najnowszych badań naukowych. W diecie tej nie ma identycznych planów żywieniowych i zasadza się ona również na filozofii Bruce’a Lee, który powtarzał, że najważniejsze jest własne doświadczenie: „sprawdźmy, oceńmy i skupmy się na tym, co skuteczne, a odrzućmy to, co nie działa”. Dlatego też dieta ta dopuszcza bezglutenowe zboża i pseudozboża, a nawet suplementy diety.

Wśród zbóż najwartościowsza jest kasza jagłana otrzymywana z prosa, zwana z dawną *jagłą*, a dziś potocznie *jagłanką*. Wśród bezglutenowych pseudozbóż obecnych w *diecie samuraja* (a coraz częściej pojawiających się także w jadłospisach osób świadomych żywieniowo), oprócz znanej wszystkim gryki (z której otrzymuje się

KSYLITOL
KOMBU
SPIRULINA
STEWIA
AMARANTUS
SLOW FOOD
CHLORELLA
QUINOA
DULSE

kaszę gryczaną), znajdują się: *quinoa*, *chia* i *amarantus*. *Quinoa* znana także jako *komosa ryżowa* lub *ryż peruwiański*, uprawiana była już w państwie Inków (stąd zwie się ją często *złotem Inków*). Jest ona bogatym źródłem wysokowartościowego kompletnego białka, czyli zawierającego wszystkie niezbędne aminokwasy, których nie syntetyzuje organizm ludzki i które muszą być dostarczane z pożywieniem (tzw. aminokwasy egzogenne). Z kolei *chia* pochodząca z Meksyku i Gwatemalii uprawiana była przez Azteków już w czasach prekolumbijskich. *Chia*, zwana również *szalwią hiszpańską*, jest wyjątkowa ze względu na bardzo wysokie stężenie kwasów tłuszczowych omega-3 w oleju uzyskiwanym z jej nasion. Ostatni z triady najwartościowszych pseudobóż, *amarantus*, zwany też *szarłatem*, uprawiany już przez Majów i Azteków, podobnie jak *quinoa* jest wyjątkowo cenny ze względu na wysoką zawartość białka, w skład którego wchodzi aminokwasy egzogenne.

W diecie samuraja znajduje się również ryż *basmati* o charakterystycznym śnieżnobiałym kolorze i wydłużonym kształcie. Uprawia się go u podnóża Himalajów indyjsko-pakistańskich, a uważany jest za najszlachetniejszą odmianę ryżu (gleba, na której rośnie, zasilana jest wodami spływającymi z himalajskich lodowców). Jego cechą charakterystyczną jest wyrazisty orzechowy aromat (*basmati* oznacza dosłownie 'pachnący').

Nie tylko w diecie samuraja spożywa się chude mięso, zwłaszcza drób. Coraz większą popularność w różnych systemach żywienia zdobywa kurczak tzw. *zagrodowy*. *Kurczaki zagrodowe* chowane są znacznie dłużej niż zwykłe kurczaki, w gospodarstwach rodzinnych i mają one dostęp do zagrody na świeżym powietrzu (stąd *zagrodowy*). Karmione są wyłącznie karmą roślinną, bez dodatków *GMO* (żywności modyfikowanej genetycznie). Dzięki temu mięso *kurczaka zagrodowego* ma mniejszą zawartość tłuszczu, a większą białka, po obróbce termicznej jest delikatniejsze i bardziej kruche niż zwykłego kurczaka. Sporym powodzeniem cieszy się także *kurczak kukurydziany* (można go spotkać także pod

francuską nazwą *maispoularde* lub niemiecką *Kikok*). Hodowany jest przez *farmerów ekologicznych* i karmiony paszą na bazie kukurydzy (min. 50% zawartości kukurydzy), dzięki czemu jego mięso ma lekko złocistą barwę, jest niezwykle soczyste i ma delikatnie słodkawą smak. Przy okazji można wspomnieć, że hodowle rodzinne, ekologiczne, regionalne często powiązane są z ruchem *slow food*, którego celem jest zachowanie smaku potraw kuchni regionalnych świata oraz promowanie regionalnej, naturalnej żywności i metod jej wytwarzania (np. *kurczak zagrodowy* pochodzi z Podlasia).

Dietetycy coraz częściej zachęcają również do spożywania glonów morskich (alg), a wśród nich dwóch najważniejszych: *chlorelli* i *spiruliny*. W 100 g *chlorelli* jest aż 58 g białka zawierającego wspomniane już aminokwasy egzogenne, dla porównania w tej samej ilości mięsa z kurczaka jest zaledwie ok. 24 g białka. Badania naukowe wykazały, że przyjmowanie *chlorelli* hamuje akumulację tłuszczu trzewnego, który jest najniebezpieczniejszy dla zdrowia. Jeszcze wyższą zawartością białka może poszczycić się druga z alg, *spirulina*, w 100 g jest go aż 70%, stąd bywa nazywana *zielonym mięsem*. Inna jej nazwa – *mleko Matki Ziemi* – wzięła się z wyjątkowo wysokiego stężenia bardzo rzadkiego kwasu gamma-linolenowego (GLA). Regularne spożywanie *spiruliny*, m.in. obniża ciśnienie krwi, usuwa metale ciężkie z organizmu, zapobiega powstawaniu raka, obniża poziom cholesterolu, dodaje energii, przyspiesza utratę masy ciała, działa przeciwzapalnie, wzmacnia aktywność układu immunologicznego, wpływa korzystnie na wygląd skóry, włosów i paznokci. *Spirulina* jest najbogatszą w substancje odżywcze rośliną znaną człowiekowi.

Zarówno *spirulina*, jak i *chlorella* określane są często mianem *superalg* i zaliczane do *superfoods* (inaczej: *superżywności*, *superjedzenia*), czyli do nieprzetworzonych pokarmów lub składników potraw, które uchodzą za szczególnie odżywcze i pozytywnie wpływają na zdrowie i samopoczucie, a ich szczególnie, prozdrowotne właściwości

potwierdzone zostały licznymi badaniami naukowymi. Do tej samej kategorii *superfoods* zaliczane są, oprócz wcześniej wspomnianych, m.in.: *jagody goi* i *acai*, jarmuż (przeżywający obecnie swój renesans), tłuste ryby morskie zawierające kwasy z rodziny omega-3, wodorosty (*wakame*, *kombu*, *arame*, *dulse*, *nori*, *kelp*), świeży olej lniany, brokuły, orzechy, pestki dyni, surowe kakao, awokado, jogurty naturalne.

Mówiąc o zdrowym odżywianiu, nie można pominąć tematu cukru, który znalazł się w ścisłej czołówce na liście „zabójców ludzkości” i zwany jest nawet *białym zabójcą*, podobnie jak sól i mleko (ze względu na zawartość laktozy). Należy go wyeliminować z diety na rzecz cukrów pochodzenia naturalnego. Cukier biały można dziś z powodzeniem zastąpić różnymi zamiennikami, np. *ksylitolem*, środkiem słodzącym uzyskiwanym najczęściej z drzewa brzozy (stąd zwanym również cukrem brzozowym), podobnym do cukru i tak samo słodkim, lecz mającym mniej kalorii. Równie popularny jako zamiennik cukru jest słodzik o nazwie *stewia*, produkowany z liści rośliny o tej samej nazwie. *Stewia* jest praktycznie bezkaloryczna. Podobnie *erytrytol* (*erytrol*), słodzik, który w dodatku ogranicza rozwój próchnicy oraz chroni organizm przed wolnymi rodnikami. Jako zdrowe zamienniki cukru wymienić trzeba jeszcze znane od dawna: miód i syrop klonowy oraz coraz popularniejsze syropy z agawy i daktylowy.

Na koniec przytoczmy słowa cytowanej już Gillian McKeith, która w swojej biblii zdrowego odżywiania mówi tak: „Ciało ludzkie może mieć do 100 trylionów komórek, a każda z nich potrzebuje regularnych dostaw składników odżywczych, żeby móc optymalnie funkcjonować. Pokarm ma wpływ na wszystkie te komórki, a w rezultacie na wszystkie aspekty naszej egzystencji: nastrój, poziom energii, łaknienie, zdolność myślenia, popęd seksualny, sen i zdrowie ogólne. Krótko mówiąc, zdrowe odżywianie jest kluczem do pomyślności”.

W S+CZEWCE

opracowanie: redakcja
współpraca: prof. Wojciech Grochala,
dr Dominik Kurzydłowski – CeNT;
Aleksandra Chołuj – Instytut Archeologii

MRÓWKI NA TRĄBCE

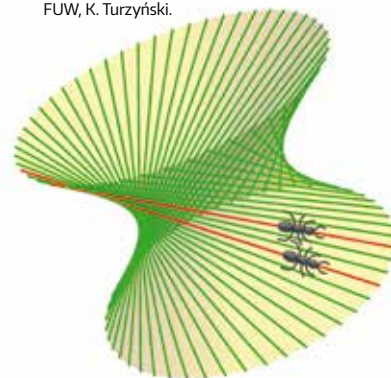
Dr Krzysztof Turzyński z Wydziału Fizyki i dr Sebastien Renaux-Petel z Institut d'Astrophysique de Paris i Sorbony w artykule opublikowanym we wrześniu w czasopiśmie „Physical Review Letters” przekonują, że efekty gwałtownego „pęcznienia” Wszechświata tuż po Wielkim Wybuchu można porównać do efektów, które powodują rozchodzenie się ścieżek mrówek podróżujących po powierzchni trąbki. Uчени dowodzą, że ich wyniki mogą mieć znaczenie dla oceny możliwości wykrycia fal grawitacyjnych pochodzących z epoki kosmologicznej inflacji. Od Wielkiego Wybuchu sprzed około 14 miliardów lat Wszechświat się rozszerza. Najdalsze, najstarsze dostępne obserwacjom obszary Wszechświata wyglądają bardzo podobnie. Dlaczego?

Odpowiedzią jest hipoteza kosmologicznej inflacji. Mówi ona, że po Wielkim Wybuchu Wszechświat był wystarczająco mały, by różne jego obszary zdążyły się ze sobą skomunikować i ustalić podobieństwo. Później nastąpiła krótka faza intensywnego rozszerzania się Wszechświata, zwana fazą inflacji. Po niej tempo rozszerzania się Wszechświata zwolniło.

Nie istnieje jeden uniwersalny schemat teoretyczny opisujący inflację, ale można rozważać cechy wspólne wielu modeli, których przewidywania pasują do obserwacji. Naukowcy z Polski i Francji zwrócili uwagę na fakt, że jeśli ewolucja inflacyjna pól oddziaływania zachodzi w przestrzeni z ujemną krzywizną, to może to prowadzić do istotnych efektów, które trzeba uwzględnić przy ocenie poprawności teorii opisujących wczesną ekspansję Wszechświata.

Pojęcie ujemnej krzywizny tłumaczy dr Turzyński: – Dwie mrówki rozpoczynające wędrówkę po powierzchni pomarańczy w równoległych kierunkach będą się do siebie zbliżać. Dzieje się tak, ponieważ powierzchnia pomarańczy ma dodatnią krzywiznę. Gdyby mrówki te znajdowały się na powierzchni o ujemnej krzywiznie, takiej jak hiperboloida lub powierzchnia czary trąbki, to ich drogi by się rozchodziły. Zasadę rozbiegania się torów w przestrzeni o ujemnej krzywiznie stosuje się nie tylko do mrówek, ale także do abstrakcyjnych bytów, takich jak pola związane z inflacją.

Mrówki poruszają się po torach na powierzchni o ujemnej krzywiznie (hiperboloidy), źródło: FUW, K. Turzyński.



Jeśli przestrzeń, w której lokujemy wartości pól wywołujących inflację, nie jest płaska i ma ujemną krzywiznę, to może to prowadzić do poważnych niestabilności podczas inflacji. – Jeżeli niestabilności te są dostatecznie duże, mogą nawet przerwać inflację, co wymusza nową interpretację danych obserwacyjnych dotyczących wczesnego Wszechświata. Wynika stąd w szczególności, że pierwotne fale grawitacyjne powstałe podczas inflacji mogą być jeszcze trudniejsze do wykrycia, niż dotąd sądzono – wyjaśnia dr Turzyński.

DIALEKT MAZOWIECKI AKUSTYCZNIE

W akustycznej bazie danych gwar mazowieckich, która powstaje na Wydziale Polonistyki, jest już 600 nagrań i 60 tys. samogłosek. Zespół dr Justyny Garczyńskiej rozmawiał z 60 informatorami – osobami mieszkającymi co najmniej od drugiego pokolenia na danym terenie, które posługują się spontaniczną, naturalną mową.

Internetowa baza zawiera obiektywne, niezależne od odsłuchu badacza, dane w postaci wartości docelowych dwóch pierwszych formantów dla akcentowanych i nieakcentowanych samogłosek ustnych w różnych kontekstach spółgłoskowych. Uzupełniają ją dane akustyczne dotyczące samogłosek polszczyzny ogólnej. System pozwala na automatyczne porównywanie gwarowych realizacji samogłosek z reali-

zacji głosek polskiego języka ogólnego. Dzięki możliwości porównywania można np. sprawdzić, czy na danym terenie istnieje przednia artykulacja samogłoski albo jakie są różnice między mową kobiet i mężczyzn w zakresie wokalizmu. Do zapisu konwersacji i opowiadań posłużył alfabet fonetyczny SAMPA (*Speech Assessment Methods Phonetic Alphabet*). Baza może służyć badaczom jako źródło analiz akustycznych i studiów dialektologicznych.

Ostatnie kompleksowe badania nad dialektem mazowieckim były prowadzone około 50 lat temu. W 2010 roku powstało kompendium internetowe pod redakcją prof. Haliny Karaś z Wydziału Polonistyki *Dialekty i gwary polskie* z dużą częścią poświęconą dialektowi mazowieckiemu. Nowa baza danych gwar

mazowieckich uzupełnia dotychczasowe badania: obejmuje cały dialekt mazowiecki wraz z ziemią łowicką, lubawską, ostródzką oraz Warmią.

Dotychczasowe bazy danych rzadko uwzględniały takie informacje, jak status socjoekonomiczny, przynależność narodowościowa czy regionalna mówców. Baza Mazak je zawiera. Informacje te ułatwią uchwycenie różnicowania języka mówionego.

Przedsięwzięcie *Akustyczna baza danych gwar mazowieckich*. Wokalizm jest dofinansowane z grantu Opus 5 Narodowego Centrum Nauki.

bazamazak.uw.edu.pl



SUBTELNY MAGNETYZM

Chemicy z UW poszukują nowych nadprzewodników. Tym razem sprawdzali właściwości magnetyczne i strukturalne fluorków dwuwartościowego srebra zawierających sód, potas, rubid lub cez. W badaniach brali udział naukowcy z zespołu Laboratorium Technologii Nowych Materiałów Funkcjonalnych CeNT UW oraz z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego wraz ze współpracownikami ze Słowenii, Belgii oraz USA.

Przeprowadzili symulacje komputerowe, aby przewidzieć strukturę krystaliczną i właściwości magnetyczne związków M_2AgF_4 (M – jeden z metali alkalicznych). Odkryli, że w zależności od struktury związki te mogą zawierać elektrony o przeciwnych spinach lub spinach skierowanych w tę samą stronę. Ten drugi stan magnetyczny, spotykany m.in. w trwałych magnesach znanych z życia codziennego, oznaczałby koniec marzeń

o wytworzeniu nadprzewodników na bazie badanych związków.

Podczas badań eksperymentalnych udało się ustalić, że pozycje zajmowane przez atomy fluoru powodują, że związki o wzorze M_2AgF_4 zawierają elektrony o spinach skierowanych w tę samą stronę, dlatego związki nie stanowią dobrych kandydatów na nadprzewodniki wysokotemperaturowe.



AMFORY NA SZKICACH

W okresie przedrzymskim i rzymskim na terenach dzisiejszej Andaluzji i Katalonii kwitł handel. Fenicjanie i Grecy zakładali swoje emporia, czyli dzielnice miejskie, w których rozwijała się wymiana handlowa. Do wybrzeży hiszpańskich dobiegały statki wypełnione towarami greckimi, m.in. z amforami z winem. Fenicjanie, Kartagińczycy i Rzymianie przybywali w poszukiwaniu metali. Bardzo ważnym rejonem kontaktów handlowych okresu rzymskiego było wybrzeże Lewantu hiszpańskiego. Rejon współczesnej Murcji był istotnym terenem na szlaku komunikacji morskiej.

Naukowcy z Instytutu Archeologii UW, prof. Iwona Modrzewska-Pianetti oraz Aleksandra Chołuj i Aneta Cedro, prowadzą badania dotyczące kontaktów handlowych w pobliżu Murcji. Dofinansowanie na przedsięwzięcie przyznało Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu Harmonia 7.

W październiku archeolodzy zakończyli prace dokumentacyjne – wykonano rysunki i fotografie ponad 600 zabytków ruchomych

z tego rejonu. – Muzeum w Murcji dostarcza nam zabytki, głównie amfory. Za trzy lata, po zakończeniu grantu, wydamy polsko-

-hiszpańską publikację na temat wymiany handlowej w starożytnej Murcji – mówi prof. Modrzewska-Pianetti.



Fot. Instytut Archeologii UW.

PODIUM NAUKOWE

W ostatnich miesiącach roku kalendarzowego naukowcy z UW zdobyli wiele nagród i wyróżnień. Prezentujemy skrót informacji o grantach i stypendiach, które otrzymali. Więcej aktualnych wiadomości można znaleźć na uniwersyteckiej stronie głównej www.uw.edu.pl.

92 studentów i 8 doktorantów Uniwersytetu otrzymało **stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego** na rok akademicki 2016/2017. Laureatami **nagród ministra** zostali dr hab. Sebastian Kmiecik z Wydziału Chemii oraz Jan Malicki, dyrektor Studium Europy Wschodniej. W konkursie **L'Oreal Polska Dla Kobiet i Nauki**, współorganizowanym przez ministerstwo, stypendium habilitacyjne otrzymała dr Joanna Sułkowska z Centrum Nowych Technologii.

Prof. Mikołaj Bojańczyk z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki otrzymał tegoroczną **nagrodę Narodowego Centrum Nauki** w kategorii nauki ścisłe i techniczne. Wyróżnienie jest przyznawane za wybitne osiągnięcia naukowe. NCN oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiły wyniki drugiej edycji konkursu **Tango**, którego celem jest opracowanie nowoczesnych technologii, produktów i usług. Wśród 26 zwycięskich projektów są dwa z UW.

Dr hab. Piotr Sułkowski z Wydziału Fizyki otrzymał tytuł **Popularyzatora Nauki 2016** w kategorii naukowiec. Wśród instytucji wygrał Wydział Fizyki. Konkurs jest organizowany przez MNiSW i Polską Agencję Prasową. Dr Adam Gendźwił z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych oraz dr Adam Andrzejewski z Wydziału Filozofii i Socjologii otrzymali tegoroczne **Nagrody Naukowe „Polityki”**.

POD WYMIAR

 Olga Basik

– Musimy zacząć myśleć o przestrzeniach akademickich w kategoriach multifunkcyjności i elastyczności. W sali z przykręconymi do podłogi krzesłami oprócz wykładu można zrobić co najwyżej pokaz kinowy. Gmach, który teraz wybudujemy, może stać w tym samym miejscu za sto lat. Może wtedy studentów będzie o połowę mniej? – mówi prof. Anna Giza, prorektor UW ds. rozwoju.

3 listopada 2015 roku Rada Ministrów RP podjęła uchwałę dotyczącą wsparcia rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2016–2025 uczelnia otrzyma z budżetu państwa prawie 1 mld zł.

Programem rozwoju UW jest objętych 18 inwestycji. Jego realizacją zajmują się trzy biura: Programu Wieloletniego i Analiz Strukturalnych, Innowacji w Przestrzeni Akademickiej oraz Realizacji Inwestycji. Ich pracę nadzoruje komitet sterujący:

- » prof. Anna Giza, prorektor ds. rozwoju – przewodnicząca;
- » dr hab. Maciej Duszczyk, prorektor ds. naukowych;
- » prof. Tomasz Żylicz, przedstawiciel Senatu UW;
- » Jerzy Pieszczyrkow, kanclerz UW.

Rząd zainwestował prawie miliard złotych w wieloletni plan rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego. Uczelnia ma stać się bardziej otwarta, międzynarodowa i interdyscyplinarna. Sprzyjać tym zmianom będą nowe budynki stwarzające dobre warunki do pracy i nauki. Jak powstają? Partycypacyjnie.

DOBRA PRZY BROWARNEJ

We wrześniu rozpoczęto rozbiorę budynku przy ul. Browarnej 8/10, który był kiedyś siedzibą Wydziału Neofilologii. Już od zeszłego roku akademickiego niewiele się tam działo. Prowadzono pojedyncze wykłady. Browarna zostanie wyburzona, żeby zrobić miejsce dla drugiej części budynku wydziałów lingwistycznych, który będzie zajmować cały pas działki między ulicami Dobrą, Lipową, Browarną i Wiślaną. Pierwsza część, którą oddano do użytku w 2012 roku, to na razie 1/3 tej inwestycji. Korzystają z niej Wydział Lingwistyki Stosowanej i Wydział Neofilologii.

Drugi etap Dobrej 55 jest jedną z trzech największych i najdroższych inwestycji planu wieloletniego. Powierzchnia nowej części budynku będzie zajmować 25,2 tys m², a jego koszt to 138,6 mln zł (z czego 134,3 mln zł to środki z programu rozwoju). Prace budowlane rozpoczną się w 2018 roku.

PROJEKTOWANIE PARTYCYPACYJNE

Plan na wszystkie budynki jest taki: zanim powstanie projekt architektoniczny i budowlany, należy razem z przyszłymi użytkownikami zastanowić się, jakie funkcje ma spełniać gmach. Mieszcząc się w zadeklarowanej w programie kwocie, trzeba spełnić oczekiwania użytkowników. Jak w praktyce wyglądało to na Dobrej?

Najpierw przez sześć tygodni psycholog i środowiskowe prowadziły badania w budynku. O różnych porach dnia obserwowały, rozmawiały, analizowały, robiły zdjęcia i dokumentowały życie dwóch wydziałów. Zbierały opinie od studentów, wykładowców, bibliotekarzy, pracowników administracji, obsługi, technicznych, ogrodników i gości odwiedzających budynek.

Później odbyła się seria warsztatów z użytkownikami, a zespół projektantów przygotował trzy różne makiety nowej części budynku. – Zamienialiśmy pytanie „co chciałbyś mieć” na „jakie

to ma być, żeby ułatwić Ci pracę”. Pewnie części osób wydawało się to dziecinne i niepoważne. Jak się wieloletniemu profesorowi proponuje „grę w persony” i prosi, aby wyobraził sobie, że jest np. bibliotekarzem, to nie jest to najprostszym zadaniem – mówi prof. Anna Giza, prorektor UW ds. rozwoju, która nadzoruje wdrożenie i realizację programu wieloletniego.

Teraz szczegóły zmian ustalane są z pracownią Kuryłowicz & Associates, projektantem całości budynku. To od architektów będzie zależeć ostateczny zakres zmian. – Bryła budynku pozostanie w dotychczasowej formie. W tę samą kubaturę wpisujemy po prostu nowe rozwiązania projektowe. My przekazaliśmy rekomendacje i oczekiwania użytkowników, projektanci proponują nam konkretne rozwiązania – mówi Paweł Warzocha, kierownik Biura Realizacji Inwestycji.

REKOMENDOWANE ZMIANY

Jakie były założenia? Połączenie trzech funkcji budynku: dydaktycznej, badawczej i społecznej, tak aby na Dobrej 55 można było przebywać dłużej, również wieczorami. Dzielenie przestrzeni na miejsca pracy cichej i głośniejszej, rozwiązania ekologiczne i oszczędne, nasycenie budynku technologią.

Najistotniejsze zmiany zostały zaproponowane na parterze budynku. Początkowo od strony ul. Lipowej miały znajdować się jedynie biblioteki. Już teraz wiadomo, że pomysł nie sprawdzi się w praktyce. Studenci wolą książki wypożyczać. Biblioteki często były puste, a studenci na korytarzach szukali miejsc do pracy w grupach. Zdecydowano się więc na eksperymentalne rozwiązanie – otwarte pasy czytelnictwa zlokalizowane w centrum gmachu – miejsce do pracy cichej i głośniejszej.

Podczas badań okazało się też, że pokoje indywidualnej pracy naukowców nie są wykorzystywane optymalnie. Niektórzy korzystali z nich jedynie przez siedem godzin w tygodniu. Oto kilka opinii: „Nie potrzebujemy swojej dziupli, tylko dostępu do baz czasopism”, „W pokoju zostawiam płaszczyznę, piję herbatę, zostaję na plotki i dyżury. Ważne jest własne biurko”.

Zamiast pojedynczych pokoi wydziałom bardziej przydadzą się pracownie specjalistyczne, np. studia nagrań czy kabiny tłumaczeń, które wykorzystywane są przez lingwistów w 100%.



Najwięcej zajęć na Dobrej 55, bo aż 85%, jest prowadzonych w grupach liczących od 15 do 30 osób, pozostałe 15% to wykłady w salach 60-100 osobowych. Pomieszczenia powinny być łatwo aranżowalne, tak aby możliwie szybko dostosować je do potrzeb grupy.

Budynek ma być w jeszcze większym stopniu dostępny dla osób z niepełnosprawnościami. To ważne, bo właśnie tam w pierwszej połowie 2017 roku przeniesie się Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych.

PARKUJ I PRACUJ

Sam budynek stanie się bardziej otwarty dla osób z zewnątrz. Od ulicy Browarnej będzie się znajdować część konferencyjna z zapleczem restauracyjnym i handlowym. Elewacja z tamtej strony mogłaby być ruchoma, otwierana w ciepłych miesiącach, tak aby można było korzystać z ogródków z widokiem na Park Kazimierzowski. Na parterze planowany jest kącik zabaw dla dzieci.

W pierwotnym projekcie w budynku miało znaleźć się pięć wewnętrznych dziedzińców, każdy z nich ze specjalnie projektowaną zielenią. Użytkownicy proponują, aby jeden z nich zadaszyć. Dzięki szklanemu dachowi do środka wpadałoby więcej światła, a z atrium można by korzystać również w niesprzyjających warunkach pogodowych. To wokół tego patio koncentrowałoby się życie Dobrej 55.

Jedną z nowości to parking dla rowerów. Wielu studentów i pracowników obydwu wydziałów to rowerzyści. Dlatego zamiast zewnętrznych stojaków zaproponowano wydzielenie części parkingu podziemnego dla ich potrzeb. Oprócz miejsca na jednoślady dla cyklistów przewidziano też przebiegalskie i prysznice.

Z poziomu parkingu przenieśmy się jeszcze na dach. On też ma być bardziej zachęcający do odwiedzin. Mają tam zostać postawione ławki, posiana trawa, na której można będzie usiąść, a w przyszłości architekci rekomendują wybudowanie kładki lub przejścia podziemnego między Dobrą 55 a BUW-em. To jednak zadanie wykraczające poza program, więc musiałyby zostać sfinansowane z innych środków.

HULA SPORT

Równoległe z Dobrą 55, po sąsiedzku, powstaje projekt zmian w Bibliotece Uniwersyteckiej. Chodzi o poziom -1, gdzie kiedyś mieściła się Hulakula. Do zagospodarowania było 5 tys. m². Tutaj też zbierano oczekiwania użytkowników podczas warsztatów partycypacyjnych. Teraz w podziemiach biblioteki znów będzie hulać sport, ale zamiast na kręgle, studenci będą mogli wybrać się na fitness, jogę, tenis stołowy albo zajęcia z podnoszenia ciężarów. Powstanie łącznie osiem wydzielonych sal sportowych, szatnie, toalety z prysznicami, pokoje trenerów, magazyny na sprzęt, poczekalnie i niewielki barek. Jednocześnie z centrum będzie mogło korzystać około 400 osób. Projekt architektoniczny przygotowuje pracownia prof. Marka Budzyńskiego (projektanta gmachu BUW-u).

Fot. Biuro Innowacji w Przestrzeni Akademickiej.



OCHOTA: BANK POMYSŁÓW

Na Ochocie będą prowadzone trzy inwestycje. Pierwsza z nich rozpocznie się w 2017 roku. To budynek naukowo-dydaktyczny, z którego będą korzystać głównie naukowcy zajmujący się psychologią, kognitywistyką i psychofizjologią. W 2021 roku rozpocznie się rozbudowa Centrum Sportu i Rekreacji, a rok później powstanie Centrum Kultury Studenckiej.

Już teraz są zbierane opinie wszystkich, którzy na kampusie Ochota uczą się, pracują lub odwiedzają go. Biuro Innowacji w Przestrzeni Akademickiej zbiera opinie dotyczące miejsc spędzania wolnego czasu, komunikacji między budynkami i w całej dzielnicy, dostępu do usług gastronomicznych, handlowych itp.

Uwagi można przysyłać na adres:
kampus.ochota@uw.edu.pl

SZKOLENIA NA ZAMÓWIENIE

Są ogólnodostępne albo przeznaczone dla poszczególnych jednostek. Trwają dzień lub semestr. Dotyczą różnych tematów – od pierwszej pomocy, nauki języka angielskiego po komercjalizację badań. To szkolenia dla pracowników uniwersyteckiej administracji. UW ma ich z roku na rok coraz więcej.

Uniwersytet Warszawski oferuje szereg kursów osobom zajmującym się uczelnianą administracją. Dzięki nim pracownicy rozwijają swoje umiejętności, zdobywają nowe kompetencje oraz poszerzają wiedzę.

Pierwsze szkolenia rozpoczęły się w styczniu 2014 roku. Był to cykl zajęć dotyczących różnic kulturowych i komunikacji w środowisku międzynarodowym. Wzięło w nim udział 150 osób, w tym koordynatorzy ds. mobilności, pracownicy administracji centralnej i wydziałowej, którzy mają kontakt z osobami z zagranicy, bibliotekarze i administratorzy akademików. Potem były szkolenia, m.in. z Excela, języka angielskiego czy marketingu. W ubiegłorocznym programie można było znaleźć kursy z zamówień publicznych, technik negocjacyjnych, pierwszej pomocy, mediów społecznościowych czy skutecznej komunikacji w zespole. – Wszystkie kursy cieszą się dużą popularnością. Są potrzebne, bo podnoszą kwalifikacje pracowników, poszerzają ich wiedzę i umiejętności – mówi Agnieszka Leśniewska, koordynatorka UW ds. szkoleń.

Pracownicy wydziałów i biur ogólnouczelnianych mogą zgłaszać zapotrzebowanie na przeprowadzenie kursu. Warunkiem koniecznym jest liczba uczestników nie mniejsza niż 16 osób. – W następnym semestrze odbędzie się szkolenie z obsługi USOS-a, jego poszczególnych modułów. Poprowadzi je dr Janina Mincer-Daszkiewicz z Instytutu Informatyki UW – twórczyni systemu USOS. Zajęcia są przeznaczone dla jednego z biur administracji centralnej, które zwróciło się do nas z prośbą o przeprowadzenie takiego kursu – tłumaczy Grażyna Pawelec, która zajmuje się szkoleniami.

POMOC RATUJĄCA ŻYCIE

W ofercie szkoleń jest kurs pierwszej pomocy. Tym, co przyczyniło się do jego organizacji, było zdarzenie sprzed kilkunastu miesięcy. W dawnej Bibliotece Uniwersyteckiej odbywała się ogólnopolska konferencja naukowa historyków sztuki. W trakcie spotkania jedna z prelegentek – profesor z Krakowa – straciła przytomność i przestała oddychać. Dzień był upalny, a profesor miała „bogatą historię medyczną”. Okazało się jednak, że na sali wypełnionej ludźmi była tylko jedna osoba, która wiedziała, jak prawidłowo zrobić masaż serca. – Ta historia zakończyła się dobrze. Prowadząca wykład

otrzymała skuteczną pomoc, ale to doświadczenie było bardzo pouczające. Gdy tylko się dowiedziałam o tym zdarzeniu, zgłosiłam naszej uczelnianej koordynatorce potrzebę zorganizowania szkoleń z pierwszej pomocy dla pracowników uczelni. Odzew był natychmiastowy – mówi Anna Korzekwa, rzeczniczka prasowa UW.

Tylko w tym roku odbyło się 12 szkoleń z pierwszej pomocy. Uczestniczyło w nich 206 pracowników. – Bardzo się cieszę, że całe nasze biuro też wzięło w nich udział. Sama byłam na szkoleniu w edycji grudniowej i uważam, że to były naprawdę dobrze zainwestowane godziny. Teraz znam zasady udzielania pomocy przedmedycznej, wiem jak wykonać masaż serca, poradziłabym sobie z obsługą defibrylatora. A przede wszystkim mam poczucie, że gdybym znalazła się w takiej nagłej sytuacji, to nie straciłabym głowy i wiedziałabym, jakie czynności i w jakiej kolejności wykonać, by pomóc osobie, która takiej pomocy potrzebuje – dodaje rzeczniczka UW.

NIE TYLKO KURSY

W nadchodzącym półroczu pracownicy administracji będą mogli wziąć także udział w wycieczkach po kampusie Ochota i kampusie głównym. – We wrześniu pracownicy UW, razem ze swoimi dziećmi, zwiedzali zabytkowy kampus główny. Planujemy powtórzyć tę wycieczkę. W nadchodzącym półroczu uczestnicy studiów podyplomowych z zarządzania uczelnią będą mogli obejrzyć pracownie i laboratoria znajdujące się w nowoczesnych budynkach UW na Ochocie – wyjaśnia Agnieszka Leśniewska. Oprócz poszerzania wiedzy o infrastrukturze uczelni wycieczki będą miały także charakter integracyjny. – Organizujemy również wyjazdy integracyjne. W maju do Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach pojadą trzy uniwersyteckie biura – mówi Grażyna Pawelec. Nowością będzie także cykl wykładów o historii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajęcia poprowadzą pracownicy Muzeum UW. Pierwszy wykład odbędzie się 25 stycznia około godz. 16.30 w Sali Balowej Pałacu Tyškiewiczów-Potockich.

Pracownicy będą mogli zapisać się na zajęcia, które wcześniej nie były w ofercie, np. na język rosyjski. – Na pewno powstanie grupa dla początkujących, którzy uczyli się kiedyś języka i znają cyrylicę. Chcielibyśmy również utworzyć grupę na poziomie B1 – dodaje koordynatorka.

Na UW jest przynajmniej 5 defibrylatorów. Miejsca, w których można je znaleźć:

- » Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
– Dobra 56/66,
- » Dawna Biblioteka Uniwersytecka
– Krakowskie Przedmieście 26/28,
- » Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych
– Żwirki i Wigury 101,
- » Wydział Chemii
– Pasteura 1,
- » Wydział Fizyki
– Pasteura 5.

Pracownicy administracji mogą zapisać się także na studia podyplomowe. W tym roku były dostępne studia psychologia dla liderów. Wszystkie pytania dotyczące kursów należy wysłać na adres szkolenia.prac@adm.uw.edu.pl.

Udział w szkoleniach jest bezpłatny. Rejestracja odbywa się przez internet na platformie COME. Każdy pracownik może raz w roku uczestniczyć w 30-godzinny kursie i dwudniowym szkoleniu.

1 500+ DLA UCZELNI

Prof. Krzysztof Diks, przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej i pracownik Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” powiedział m.in.:

Bez pieniędzy nie robi się niczego. Roczne wydatki na szkolnictwo wyższe przypadające na studenta w Polsce (dane z roku 2011) są poniżej średniej dla krajów OECD. Moim zdaniem potrzebna jest taka radykalna decyzja jak z 500+. Jeżeli chcemy mieć bardzo dobrze wykształcone społeczeństwo, to musimy wyłożyć pieniądze. Jeśli nie mamy środków na kształcenie we wszystkich obszarach, to może powinniśmy się w czymś specjalizować. Postawmy na kierunki techniczne i matematyczno-przyrodnicze, a kierunki humanistyczne – wiem, że teraz się narażam – zostawmy tylko na najlepszych uczelniach.

(...) Czasami przeglądam CV młodych naukowców – 25-latek z 70 publikacjami na koncie, połowę z nich zamieścił w czasopiśmie polskich, kolejne w podrzędnych tytułach zagranicznych. Porządnym tekstów ze świecą szukać. Pytam: po co to robi? Dlaczego nikt mu nie powiedział: zrób jedną, dwie publikacje w roku, ale takie, którymi będziesz próbował zawojować świat. Te 70 miernych nie ma dla świata żadnego znaczenia.

KIERUNKI HUMANISTYCZNE ZOSTAWMY TYLKO NA NAJLEPSZYCH UCZELNIACH, „GAZETA WYBORCZA”, 13 GRUDNIA 2016

2 POLSKIE AFILIACJE

Dr Krzysztof Cios z Virginia Commonwealth University w Richmond zastanawia się na łamach „Pauzy Akademickiej”, co można zrobić, by poprawić pozycję polskich uczelni w rankingach:

Jestem przekonany, że najłatwiejsze byłoby umożliwienie publikowania naukowcom z USA i innych krajów z afiliacją polskich uczelni. Aby to się polskim uczelniom „liczyło”, rozumiem, że musiałyby ich traktować jako swoich pracowników. Rozwiązaniem byłaby ustawa, zgodnie z którą minimalnym wymaganiem, niezbędnym do spełnienia, aby zostać uznany za pracownika, byłoby wygłoszenie co roku seminarium bądź serii 2-3 podczas jednego pobytu; uczelnie mogłyby pokrywać koszty ich pobytu.

Z własnego podwórka: na moim uniwersytecie jest około 10 profesorów polskiego pochodzenia, w tym kilku lekarzy, i wiem, że wszyscy byliby chętni podawać jako swoją drugą afiliację jakąś polską uczelnię.

GŁOS DO DYSKUSJI O RANKINGU POLSKICH UCZELNI, „PAUZA AKADEMICKA”, 15 GRUDNIA 2016

3 CZĘŚĆ POLITYKI

Prof. Marcin Kula z Akademii Teatralnej w Warszawie wypowiedział się na temat relacji między polityką a naukami historycznymi:

Historia nie jest traktowana jako pole poszukiwania i refleksji, ale jako instrument wychowania, jednoczenia, władzy. W myśleniu o przeszłości uprzywilejowuje się ideę narodową jako łącznik wspólnoty. Namietnie obchodzi się kolejne rocznice, zwykłą krytyczną refleksję nazywa się „pedagogiką wstydu”. Zawłaszcza się pojęcie „patriotyzm”. Nie mam wątpliwości, że ludzie to „kupują”. Chcą tego. Rząd w tych sprawach działa w zgodzie – jak mi się zdaje – z potocznymi marzeniami o dobrej ocenie i samoocenie. Najpewniej po prostu dzieli też mentalność częstą w społeczeństwie. Czy jednak historyk zawsze powinien iść za masowymi chęciami i poglądami? Ekonomista nie idzie taką drogą, a przynajmniej nie powinien iść. Dla mnie „polityka historyczna” to zjawisko spoza naszego zawodu. To część polityki, a nie historiografii. Nie może jednak pozostawać poza zasięgiem zainteresowania zawodowych historyków.

JESTEŚMY HISTORYKAMI, NIE OFICERAMI SŁUŻBY HISTORYCZNEJ, HISTMAG.ORG, 12 GRUDNIA 2016

RÉSUMÉ

UW PARTICIPATES IN EIT FOOD

The University of Warsaw is a member of the consortium FoodConnects which won a pan-European competition – the Food4Future call: EIT Food, organized by the European Institute of Innovation and Technology (EIT).

The European Institute of Innovation and Technology is a research and development organization of the EU which enhances Europe's ability to innovate by nurturing entrepreneurial talent and supporting new ideas. The EIT brings together the 'knowledge triangle' of business, education and research to create cross-border partnerships – Knowledge and Innovation Communities (KICs).

On 17th November, the EIT announced the winner of the call. The winning consortium – FoodConnects will be carrying out projects in order

to increase knowledge and innovation in the food area. – We will do this by delivering products, services and ideas that will contribute to the safety and sustainability of food across Europe. EIT Food will support the creation of 350 start-ups in the next seven years to help us achieve our goals – says Thomas Hofmann from the Technical University of Munich, the key coordinating partner.

The consortium consists of 50 partners from 13 countries including universities, research institutes and enterprises. Besides the University of Warsaw, in the consortium are, among others, the University of Cambridge, the Technical University of Munich, the Autonomous University of Madrid, companies: Robert Bosch GmbH, Nestlé, PepsiCo, Siemens or Sodexo.

TAKI WIECZÓR ZDARZA SIĘ RAZ NA 200 LAT

Obchody dwusetlecia UW dobiegły końca. Licznik zawieszony tysiąc dni wcześniej na fasadzie dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej zatrzymał się 19 listopada. Był to dzień, w którym społeczność uczelni na różne sposoby świętowała rocznicę jej ustanowienia. – Gdy rozpoczyna się nowy miesiąc, rok czy nawet stulecie, nie słysząc grzmotu burzy czy dźwięku trąb. Tomasz Mann w *Czarodziejskiej górze* zauważył, że w rzeczywistości nie istnieją cezury, które symbolizowałyby upływ czasu. To my – ludzie – nadajemy takim cezynom znaczenie, bijąc w dzwony i strzelając na wiwat. Dziś na wiwat strzela Uniwersytet Warszawski – mówił w dniu obchodów prof. Marcin Pałys, rektor UW.

NIECH SIĘ DOWIE CAŁY ŚWIAT: UNIWEREK 200 LAT

– 19 listopada 1816 roku mieszkańcy Polski mogli obserwować całkowite zaćmienie słońca. Tego dnia liczne miasta i mniejsze miejscowości pograżyły się na dłuższą chwilę w ciemnościach. My dla odmiany zamierzamy dzisiaj rozświetlić Warszawę. A mamy ku temu powód. Nasz Uniwersytet kończy 200 lat. W tym dniu zaczęła

się symbolicznie historia naszej uczelni – przypominał prof. Marcin Pałys, rektor UW, na początku urodzinowego spotkania dla pracowników, studentów i warszawian. Na fasadzie dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej został wyświetlony pokaz mappingu. Gmach ożył dzięki kolorowym obrazom – wariacjom zegarowym i architekto-

nicznych. W czasie iluminacji z głośników popłynęła piosenka *Niech się dowie cały świat, Uniwerek 200 lat* skomponowana przez Elektryczne Gitary. Niebo rozjaśnił pokaz sztucznych ogni.

PO KAWAŁKU DLA KAŻDEGO

Na urodzinach nie mogło zabraknąć tortu. Tak naprawdę były trzy piętrowe torty, bo w świętowaniu na kampusie głównym wzięło udział ponad tysiąc gości. Świeczki

zdmuchnęli zaproszeni pracownicy i studenci UW, którzy obchodzą urodziny 19 listopada. Takich osób na UW jest 130. Najstarszy jubilat w dniu dwusetnych urodzin Uni-

wersytetu obchodził 65. urodziny, a najmłodszy – 18. Najwięcej osób urodzonych 19 listopada pracuje lub studiuje na Wydziale Prawa i Administracji – 22 osoby.



REKTORZY NA MEDAL

Prof. Marcin Pałys, rektor UW, przyznał złote medale dwusetlecia poprzednim rektorom – profesorom Henrykowi Samsonowiczowi, Andrzejowi Kajetanowi Wróblewskiemu, Włodzimierzowi Siwińskiemu, Piotrowi Węgleńskiemu i Katarzynie Chałasińskiej-Macukow. Trzech ostatnich rektorów odebrało odznaczenia na gali

w Filharmonii Narodowej. Złote krążki trafiły także do prorektorów. Srebrne medale z okazji dwusetlecia uczelni 19, 23 oraz 30 listopada odebrało 525 pracowników akademickich i administracyjnych. Nazwiska osób wyróżnionych medalami zgłaszali: prof. Tadeusz Tomaszewski – przewodniczący Komitetu Jubileuszowego, Jerzy

Pieszczyrkow – kanclerz UW, władze wydziałów oraz organizacje społeczne działające na Uniwersytecie. Medale zaprojektowała artystka plastyk Magdalena Dobrucka. Widnieją na nich Pałac Kazimierzowski i godło UW – orzeł z gałązkami wawrzynu i palmy w szponach, otoczony pięcioma gwiazdami.



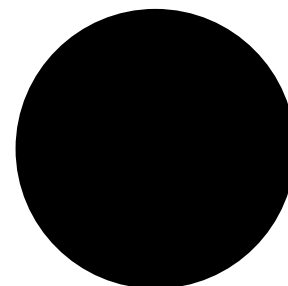
MUZYKA INACZEJ

Wieczorem zaproszeni goście zebrali się w Filharmonii Narodowej. – Przez te dwieście lat pewne rzeczy pozostały jednak niezmiennie – mówił prof. Marcin Pałys. – Gdybyśmy wrócili do mowy inauguracyjnej pierwszego rektora Uniwersytetu, ks. Wojciecha Anzelma Szwejkowskiego, to zobaczyliby Państwo, jak wiele rzeczy z tamtych czasów pozostało aktualnych. Rektor Szwejkowski mówił o autonomii jako fundamencie funkcjonowania Uniwersytetu, o łączeniu badań z różnych nauk,

o doskonałym kształceniu. Mimo że wiele się zmieniło, to na pewno dalej aspiracje i ambicje studentów oraz profesorów pozostają takie same, jak dawniej.

Orkiestra filharmonii pod batutą Jacka Kaspiszka wykonała premierowo utwór *Through the Looking-Glass*. Kompozytor Paweł Szymański skomponował go specjalnie z okazji jubileuszu Uniwersytetu. Publiczność usłyszała też *Koncert fortepianowy e-moll* op. 11 Fryderyka Chopina.

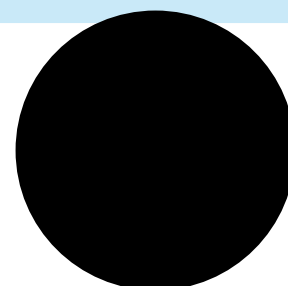
Zaprezentowała go Julianna Awdiejewa, laureatka I nagrody XVI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina z 2010 roku.



SĄ URODZINY, SĄ PREZENTY

Przedstawiciele Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu w Rostowie nad Donem na urodziny Uniwersytetu przywieźli podarunki. Prof. Wojciech Nowak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wręczył rektorowi UW nowo napisane słowa do melodii piosenki *Nie przenoście nam stolicy do Krakowa*. Tekst do oryginalnej piosenki z 1993 roku stworzył

Andrzej Sikorowski. Dwusetlecie UW było powodem, dla którego autor zmodyfikował teraz utwór. W tekście nie brak odwołań do warszawsko-krakowskich związków: „I choć macie uniwersytet swój w stolicy / Ale adres to Przedmieście jest Krakowskie”.



TEN, KTÓRY KROCZYŁ PRZED REKTOREM

BARWNE ŻYCIE UNIwersYTECKIEGO PEDŁA

Na wielu archiwalnych zdjęciach z uniwersyteckich uroczystości widać dostojną postać ubraną w czarną pelerynę i charakterystyczny beret. Człowiek ten, dumnie niosąc ozdobną laskę, idzie przed rektorem, prorektorem, dziekanami i profesorami. To uniwersytecki pedel, czyli woźny, który na czas uroczystego przemarszu ubranych w togi, birety i gronostaje profesorów kroczy na ich czele. I mimo że występuje na pierwszym planie fotografii, to z reguły jest pomijany w podpisach. Jan Dudzik służył Uniwersytetowi prawie pięćdziesiąt lat. Sam ten fakt wystarczył, by w uniwersyteckim archiwum odszukać jego dokumenty i przyjrzeć się bliżej tej postaci.



Jan Dudzik przed emeryturą, koniec lat 50. XX wieku, zbiory Archiwum UW.

Dr Robert Gawkowski jest znawcą dziejów Uniwersytetu i historykiem sportu. Pracuje w Archiwum UW.

Jan Dudzik nie miał łatwego życia. Urodził się w 1882 roku w biednej chłopskiej rodzinie w małej miejscowości w okolicach Końskich. Chłopak uczył się w sześcioklasowej szkole powszechnej, ale gdy miał 12 lat, zmarli jego rodzice. Naukę trzeba było przerwać i szybko stać się dorosłym. Kilkunastoletni Janek zaczął pracę na roli i wychowywał młodszego rodzeństwo. 50 lat później w podaniu o pracę napisał: „zawód wyuczony – żaden”. Jedyne, co umiał, to opiekować się słabszymi. W 1901 roku niespełna 20-letni chłopak zjawił się w Warszawie i tu udało mu się zdobyć pracę. Został woźnym w szpitalu chorób dziecięcych, gdzie dał się poznać z dobrej strony i zwrócił uwagę lekarzy. Jeden z nich, Walerian Mleczo, zaproponował Dudzikowi pracę u siebie w domu. I tak Dudzik został lokajem szanowanego lekarza.

OD KONSPIRATORA DO WOŹNEGO

Lokaj i jego pan szybko się polubili. Dudzik był lojalnym powiernikiem różnych domowych tajemnic, także tych politycznych. Walerian Mleczo podsyłał mu więc PPS-owską bibułę i robił ze swego służącego towarzysza walki o wolną Polskę.

W 1908 roku Dudzik stanął na ślubnym kobiercu, ale zamiast celebrować miesiąc miodowy, trafił do Cytadeli Warszawskiej. Carska policja wpadła na trop patriotycznej działalności Mleczi i jego lokaja. Dudzik przesiedział w areszcie kilkanaście miesięcy, podczas których był wielokrotnie przesłuchiwany, jednak dzielnie się trzymał i nie wydał nikogo. Po latach zaświadczał to prof. Mieczysław Michałowicz – późniejszy rektor UW, a przed I wojną światową działacz PPS-u.

Wkrótce w polityce wszystko się zmieniło. W sierpniu 1915 roku Rosjanie wyszli z Warszawy, pojawili się Niemcy, którzy zgodzili się na otwarcie polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Za namową kilku znanych sobie lekarzy Jan Dudzik złożył podanie o pracę i od listopada 1915 roku

został woźnym uniwersytetu. I znów szybko zdobył zaufanie przełożonych. W pierwszym miesiącu wykonywania nowej funkcji rektor Józef Brudziński nakazał woźnym usunąć rosyjskie oznaczenia Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Metalowe tablice z dwugłowym orłem i cyrylicą miały trafić na śmietnik, ale woźni nie chcieli wykonać polecenia: „Boimy się, panie Rektor. A co będzie, jak Ruskie wrócą?”.

Jedynym odważnym okazał się Dudzik. Może dlatego że lata PPS-owskiej konspiracji zahartowały go w patriotycznej postawie i uodporniły na strach. I tak oto któregoś dnia obaj panowie – woźny Dudzik i rektor Józef Brudziński – z drabiną i młotkiem ruszyli zdejmować zienawidzone insygnia rosyjskiego zaborcy.

NA CZELE ORSZAKU

Nobilitacją dla ponad 30-letniego woźnego stała się inwestytura UW w 1921 roku. Wtedy to uczelni podarowano uroczyste szaty, berła i łańcuchy. Po raz pierwszy Dudzik został pedłem niosącym laskę przed orszakami. Każdy wiedział, że ten zaszczyt otrzymał człowiek odważny i wypróbowany patriotą.

W codziennej pracy Dudzik był szanowany. Służył kolejnym kilkunastu rektorom, którzy cenili jego przywiązanie do uczelni, obowiązkowość i sumienność. Wszystkie te cechy uwidoczniły się w czasie II wojny światowej. W mieszkaniu pedła Dudzika, znajdującym się na terenie Uniwersytetu, odbywały się konspiracyjne wykłady. Po Powstaniu Warszawskim nasz bohater trafił do obozu karnego w Krasocinie. Na szczęście po miesiącu udało mu się wydostać. Schorowany powrócił do zrujnowanej Warszawy tak szybko, jak się tylko dało – w lutym 1945 roku. Znow mógł służyć uczelni.

Jednak czasy z wolna się zmieniały. Togi i birety, łańcuchy dziekańskie i berła ludowa władza przyniosła do lamusa. „To jakiś przeżytek burżuazyjno-mieszczarskiej tradycji” – argumentowano.



Stanowisko pedla zlikwidowano, więc prawie 70-letni Dudzik został uniwersyteckim magazynierem. A że był ceniony i coraz bardziej schorowany, rektor Franciszek Czubalski chciał go przenieść do wyższej grupy urzędniczej. Zarobki miały być większe, a praca lżejsza. Niestety o tym miało zdecydować ministerstwo oświaty, które – mimo kilkakrotnych próśb – odmówiło.

Magazynier Dudzik dożył jednak chwili, gdy znów mógł paradować w stroju pedla. W 1958 roku uczelnia powróciła do tóg i gronostajów. W czasie wielkiego jubileuszu, czczącego oficjalną inaugurację w maju 1818 roku, Jan Dudzik otrzymał order i cieszył się wyjątkowym zainteresowaniem dziennikarzy. „Trybuna Ludu” widziała w nim „człowieka pracy wywodzącego się z rodziny chłopskiej”. To „właściwe

pochodzenie” nie przyćmiło pamięci Dudzika, który bez skrupowania wychwalał dawne porządki na jego uczelni w czasach II RP.

Po jubileuszu 1958 roku stary woźny odszedł na emeryturę. Do końca swoich dni mieszkał w służbowym mieszkaniu przy małym dziedzińcu za Pałacem Tyszkiewiczów-Potockich. Zmarł wiosną 1960 roku.

Był prostym człowiekiem, który skończył ledwie sześć klas szkoły powszechnej. Podania pisał niezgrabnie, często z błędami. A mimo to archiwa UW odnotowały jego zaangażowanie w życie uczelni.

^
Inauguracja roku akademickiego 1936/1937. Orszak prowadzi Jan Dudzik, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.



^
Jan Dudzik ze sztandarem uczelni podczas pierwszej powojennej inauguracji, Sala Kolumnowa, grudzień 1945 rok, zbiory Muzeum UW.



^
Pedel Dudzik niesie berło podczas obchodów jubileuszu Uniwersytetu, Sala Złota, maj 1958 rok, zbiory Muzeum UW.

DWAJ WIELCY WARSZAWIACY



Tatarkiewicz jako młody profesor.



Tarski jako student UW. Zdjęcie udostępnił redakcji prof. Jacek Jadacki.

Prof. dr hab. Anna Brożek pracuje w Instytucie Filozofii UW.

Alfred Tarski jest jednym z czterech filozofów, którzy patrzą z kolumnady na czytelników wchodzących do Biblioteki Uniwersyteckiej. Władysław Tatarkiewicz swój uniwersytecki gabinet mieszczący się w Gmachu Porektorskim nazwał „miejscem najbardziej moim na świecie”, nawet bardziej niż jego własny dom.

29 listopada w Instytucie Filozofii odbyła się uroczystość nadania imion dwóm salom wykładowym. Sala 4 otrzymała imię Władysława Tatarkiewicza, a sala 102 – Alfreda Tarskiego. To dwaj światowej sławy uczeni związani z Uniwersyte-tem Warszawskim.

Pamiątkowe tablice odsłoniли prof. Marcin Pałys, rektor UW, prof. Mieszko Tałasiewicz, dziekan Wydziału Filozofii i Socjologii, oraz prof. Jakub Kloc-Konkołowicz, dyrektor Instytutu Filozofii. Wykład o filozofach wygłosiła prof. Anna Brożek. Poniżej prezentujemy jego fragmenty.

Władysława Tatarkiewicza i Alfreda Tarskiego wiele dzieliło, ale było też między nimi zaskakująco wiele podobieństw. Skupię się przede wszystkim na podobieństwach, nie pomijając jednak oczywistych różnic.

WARSZAWIACY

Tatarkiewicz pisał w *Zapiskach*: „Warszawa była i jest moim miejscem na świecie. Widziałem niegdyś propagandowy druk Towarzystwa Krajoznawczego, który za pomocą szeregu koncentrycznych kół wywodził, że Warszawa stanowi centrum cywilizowanego świata. Nie myślę, by tak było. Ale odczuwam właśnie tak”. O Tarskim tak wspominał jeden z jego uczniów Henryk Hiż: „Na krótko przed wojną Tarski wyjechał do Ameryki, a po paru latach został profesorem matematyki w University of California in Berkeley. Tam rozwinął wielką działalność, która jest powszechnie znana. Zapraszał szereg polskich matematyków na semestr lub dwa, aż Leon Henkin drwił, że to jest University of Warsaw in Berkeley”. Zarówno Tatarkiewicz, jak i Tarski urodzili się w Warszawie. Pierwszy 3.04.1886 r., drugi – 14.01.1901 r. Obaj należeli do rodzin zasiedziały w Warszawie.

UNIwersYTET WARSZAWSKI

Związani byli z Uniwersytetem Warszawskim – zarówno jako studenci, jak i wykładowcy. Jednak ich losy w naszej Alma Mater znacząco się różniły. W 1904 r. Tatarkiewicz rozpoczął studia od Politechniki, ale wkrótce przeniósł się na Uniwersytet. Były to w tym czasie uczelnie rosyjskojęzyczne. Ponieważ Rosjanie nie dopuszczali w ogóle realizacji postulatów „uniarodowienia szkół” na poziomie akademickim, polscy studenci rozpoczęli bojkot rosyjskiej uczelni, a władze rosyjskie zamknęły czasowo Uniwersytet. Tatarkiewicz zdecydował się wtedy na dalsze studia za granicą, wybrał Uniwersytet w Marburgu, gdzie otrzymał doktorat. Pierwszy wykład w UW wygłosił 18.11.1915 r.; poświęcony był dziejom filozofii w Uniwersytecie Warszawskim. Wykładowcą UW pozostał aż do 1960 r.

W 1919 r. nie tylko istniał polski Uniwersytet, lecz działał na nim znakomici uczeni, których wpływ zaważył na karierze Tarskiego. Rozpoczął studia od biologii, ale wkrótce jego zainteresowania ewoluowały w stronę

logiki i matematyki. W 1924 r. otrzymał doktorat, a dwa lata później – habilitację. Aż do wyjazdu z Polski Tarski nie uzyskał jednak katedry uniwersyteckiej ani w UW, ani w innej uczelni. Aby się utrzymać – docentura w owych czasach była funkcją honorową – objął posadę w warszawskim gimnazjum. W sierpniu 1939 r. wyjechał do USA na kongres filozoficzny – i nigdy już do ojczyzny nie powrócił. Pracował początkowo w Harvardzie, po dwóch latach przeniósł się do Berkeley w Kalifornii.

ZWIĄZKI ZE SZKOŁĄ LWOWSKO-WARSZAWSKĄ

Obaj zaliczani są do członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Tarski: jako uczeń Leśniewskiego i Łukasiewicza był uczniem uczniów Twardowskiego. Promotorem doktoratu Tarskiego był Leśniewski. Skądinąd Leśniewski miał osobisty żal do Tarskiego, że ten zbyt ostentacyjnie manifestował swoje *désintéressement* wobec niektórych zajęć Leśniewskiego, na które miał obowiązek uczęszczać, czytając „pod ławką” gazetę. Tatarkiewicz trafił do Lwowa już jako doktor. Sposobem uprawiania filozofii w kręgu Twardowskiego był jednak oczarowany i silnie uległ jego wpływom. Mawiał, że dopiero we Lwowie nauczył się prawdziwej filozoficznej pracy. Uważał się w związku z tym – i był uważany – za członka Szkoły Twardowskiego.

SŁAWA

Zarówno Tatarkiewicz, jak i Tarski zdobyli sławę międzynarodową – największą chyba jak dotąd spośród członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Wspaniałe dzieła Tatarkiewicza z historii filozofii i historii estetyki zostały przełożone na wiele języków. Kiedy w obecności Józefa Marii Bocheńskiego ktoś wspominał, że podręcznik historii filozofii Tatarkiewicza jest jednym z najlepszych dotąd napisanych, Bocheński miał odpowiedzieć z oburzeniem: „No wie Pan! Nie jeden z najlepszych, ale po prostu – najlepszy!”. Dzieła Tarskiego z logiki – z traktatem o prawdzie na czele – są podobno najczęściej cytowanymi traktatami logicznymi autorstwa Polaka. Szacuje się, że mają ponad milion zarejestrowanych cytowań. Co można by najkrócej powiedzieć o bohaterach uroczystości? Obaj zajmowali się światem idei. Ale Tatarkiewicz porządkował gotowe idee, a Tarski tworzył nowe. Jeszcze krócej: Tatarkiewicz był taksonomem idei, a Tarski – ich konstruktorem.

SOCJOLOGIA TO NIE SAMOTNA WYSPA

WSPOMNIENIE PROF. JERZEGO SZACKIEGO

Był jednym z najwybitniejszych polskich socjologów, choć sam przyznawał, że często bliżej było mu do środowiska filozofów, historyków, antropologów. „Bardziej niż sama socjologia interesowało mnie często to, jak wiele zawdzięcza ona zewnętrznym wobec niej impulsom i w jak wielkim stopniu jej przemiany mają swe źródło w tym, co dzieje się poza nią: w filozofii, polityce, psychologii. Socjologia nigdy nie była samotną wyspą, której mieszkańcy mają tylko swoich lokalnych bogów i jedyne w swoim rodzaju obyczaje” – mówił prof. Jerzy Szacki podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Zajmował się historią idei oraz myśli socjologicznej, a także historią myśli politycznej i ideologiami XIX i XX wieku. Opublikował kilkaset prac naukowych. Za fundamentalną *Historię myśli socjologicznej* otrzymał w 2003 roku nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Praca ukazała się w USA w 1979 roku i zdobyła tam znakomite recenzje. Dwa lata później polscy czytelnicy mogli zapoznać się z jej poszerzonym wydaniem. W 2002 roku pojawiła się kolejna edycja, która została wzbogacona o nowsze nurty teorii socjologicznej XX wieku. Do najważniejszych prac profesora zalicza się także książki: *Kontrrewolucyjne paradoksy*, *Durkheim*, *Spotkania z utopią*, *Tradycja*, *Znaniecki*, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, antologię *Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, a także monografię *Liberalizm po komunizmie*, wyróżnioną Europejską Nagrodą Amalfi.

Na Uniwersytecie Warszawskim pracował do 1999 roku. W latach 1981-1983 był dziekanem Wydziału Filozofii i Socjologii. Podczas uroczystości odnowienia doktoratu, która odbyła się w 2010 roku, tak wspominał pracę na UW:

Był najbardziej życzliwym, najbardziej otwartym na ludzi człowiekiem, którego znałam. To była życzliwość i dobroć najwyższej próby, czyli niewyrażająca się sentymentalizmem czy klepaniem po ramieniu, ale niewiarygodną uważnością. To była zdolność słuchania, zainteresowanie, które okazywał innym ludziom, i informacja zwrotna, którą potrafił nam wszystkim dać.

Były w nim też bardzo ważne dla wszystkich, którzy zajmują się naukami społecznymi, dystans i neutralność. Jerzy Szacki nigdy nie opowiadał się po żadnej stronie, niczego nie oceniał, ani nie osądzał, tylko – jak prawdziwy uczony, ale też i mądry człowiek – wnikliwie analizował strukturę sytuacji. Bardzo żałuję, że już go z nami nie ma.

PROF. ANNA GIZA, SOCJOLOG,
PROREKTOR UW



„Przeczytałem niedawno, że długotrwały związek z jednym zakładem pracy jest anachronizmem. Pewnie tak rzeczywiście jest, ale za moich czasów tak nie było. Nie ma więc niczego niezwykłego w tym, że Uniwersytet Warszawski, gdzie jako student trzeciego roku zostałem zastępcą asystenta, okazał się tym samym miejscem, z którego niemal pół wieku później odszedłem na emeryturę. (...) Uniwersytet Warszawski to najlepsze miejsce, jakie potrafię sobie dla siebie wyobrazić, bez zapuszczania się bardzo daleko w świat fantazji. Było to zresztą miejsce nie tylko dobre, ale nadzwyczaj ciekawe, albowiem w ciągu tych kilkudziesięciu lat, które tu spędziłem, dane mi było posmakować wszelkich typowych dla moich czasów sytuacji i pobyc – rzecz można – w paru różnych epokach”.

Wykładał również na University of Minnesota, Oxford University, College de France oraz w Institut für die Wissenschaften vom Menschen w Wiedniu. Był obecnym w debacie publicznej popularyzatorem nauki i przyswoił polskim czytelnikom wiele klasycznych dzieł socjologicznych. Wraz z matką otrzymał medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Prof. Jerzy Szacki zmarł 25 października 2016 roku.

Jerzy Szacki był historykiem socjologii, ale i socjologiem nauki. Od dziś będzie już przedmiotem namysłu tych dyscyplin. Socjologowie będą musieli odpowiedzieć na trzy ważne pytania dotyczące Jerzego Szackiego.

1. Jak można zachować integralność, czyli prawość umysłu w czasach, gdy się wokół wszystko zmienia – od mód intelektualnych do ustrojów? To jest pytanie typu „jak”, a nie „czy można”, bo życie Szackiego – wyjątkowo długie – dowodzi, że można.
2. Jak to możliwe, że historyk socjologii, badacz dziejów myśli socjologicznej stał się tak ważną postacią w refleksji o świecie i Polsce współczesnej? Co to mówi o naturze naszej nauki i naturze problemów naszego społeczeństwa?
3. Na czym polega wpływ i autorytet w nauce o społeczeństwie? Jak to się dzieje, że choć w sumie nieliczni w Polsce socjologowie pozostawali pod wpływem osobistym Jerzego Szackiego, to prawie wszyscy stali się jego uczniami, wdzięcznymi uczniami.

Tyle swoim życiem zadałeś nam do myślenia, Drogi Jerzy. Dziękujemy!

PROF. ANTONI SUŁEK,
INSTYTUT SOCJOLOGII UW

• 20.09.2016

DOC. DR ELŻBIETA KAUER-BUGAJNA

wykładowca na Wydziale Polonistyki, znawczyni literatury staropolskiej

• 23.09.2016

PROF. DR HAB. ANDRZEJ KRZYSZTOF TARKOWSKI

wieloletni dyrektor Instytutu Zoologii na Wydziale Biologii, twórca szkoły embriologii doświadczalnej ssaków, laureat wielu prestiżowych nagród

• 2.10.2016

DANUTA ZWOLIŃSKA

wieloletnia kierowniczka Oddziału Księgozbioru Dydaktycznego BUW i biblioteki Wydziału Orientalistycznego

• 3.10.2016

MARIA MIŁOSZEWSKA

długoletni pracownik administracyjny Instytutu Dziennikarstwa

• 8.10.2016

DR MONIKA GRZESIAK-FELDMAN

wykładowca na Wydziale Psychologii, specjalistka w dziedzinie psychologii społecznej

• 9.10.2016

ANDRZEJ WAJDA

wielki twórca, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego

• 10.10.2016

PROF. DR HAB. JERZY BOBRYK

kognitywista, do 2004 roku pracownik Wydziału Psychologii

• 16.10.2016

DOC. DR MARIA PRZYBYSZ-PIWKO

długoletni pracownik Wydziału Polonistyki, specjalistka w dziedzinie logopedii

• 25.10.2016

PROF. DR HAB. JERZY SZACKI

dziekan Wydziału Filozofii i Socjologii w latach 1981-1983, wybitny socjolog, jeden z twórców Warszawskiej Szkoły Historii Idei, wychowawca kilku pokoleń socjologów.

Wspomnienie o profesorze publikujemy na poprzedniej stronie.

• 6.11.2016

HANNA ZIELIŃSKA

starsza wykładowczyni języka niemieckiego w Szkole Języków Obcych

• 11.12.2016

JERZY ROLEWICZ

wieloletni pracownik administracji na Wydziale Zarządzania

• 12.12.2016

PROF. HANS ADOLF JACOBSEN

doktor *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego, historyk współczesności i politolog zajmujący się w życiu naukowym i społecznym zagadnieniami dialogu między Polską i Niemcami

• 13.12.2016

PROF. DR HAB. ANDRZEJ MURZYNOWSKI

wybitny znawca prawa karnego procesowego, prodziekan Wydziału Prawa i Administracji, sędzia Sądu Najwyższego, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wielokrotnie niósł pomoc studentom i pracownikom UW prześladowanym za ich przekonania w trudnych latach PRL-u.

• 14.12.2016

ANDRZEJ DOBCZYŃSKI

wieloletni pracownik obsługi w Instytucie Dziennikarstwa

• 16.12.2016

PROF. DR HAB. MICHAŁ BRISTIGER

muzykolog, pracownik naukowy i członek Rady Naukowej Instytutu Muzykologii w latach 1955-1972

REDAKCJA NAUKOWA: ANDRZEJ KOŁAKOWSKI, ANDRZEJ MENCWEL, JACEK MIGASIŃSKI, PAWEŁ RODAK, MAŁGORZATA SZPAKOWSKA

Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze

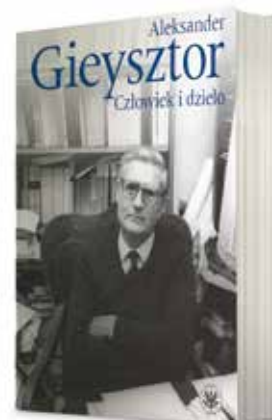
Oryginalny przegląd współczesnej myśli humanistycznej zawierający teksty z różnych dziedzin (m.in. filozofii historii, historii sztuki, kulturoznawstwa) nawiązujące do wielowątkowej aktywności i dorobku profesor Krzysztofa Pomiana. Autorami są głównie przedstawiciele polskiego i międzynarodowego środowiska naukowego (m.in. prof. prof. Daniel Beauvois, Ewa Domańska, Andrzej Mencwel, Jacek Migasiński, Karol Młodzielewski, Maria Poprzęcka, Paweł Rodak, Henryk Samsonowicz, Małgorzata Szpakowska, Hayden White), ale również znane postaci polskiego życia kulturalnego (np. Adam Michnik czy Anda Rottenberg). Tom powstał dla uczczenia 50. rocznicy doktoratu wybitnego filozofa, historyka i eseisty – profesora Krzysztofa Pomiana.



REDAKCJA NAUKOWA: MARIA KOCZERSKA, PIOTR WĘCOWSKI

Aleksander Gieysztor. Człowiek i dzieło

Księga przygotowana na stulecie urodzin profesora Aleksandra Gieysztora zawiera teksty dotyczące różnych dziedzin jego działalności, osobiste wspomnienia przyjaciół, współpracowników i uczniów oraz publikowane po raz pierwszy listy profesora (wybór). Tom uzupełniają fotografie, również w ogromnej większości do tej pory niepublikowane. Publikacja ukazuje bogatą działalność Aleksandra Gieysztora jako wykładowcy i mistrza młodych adeptów historii, badacza o światowej renomie utrzymującego ściśle kontakty z uczonymi z zagranicy, wreszcie dyrektora Zamku Królewskiego głęboko zaangażowanego w jego odbudowę. Prezentuje też takie karty z życiorysu Gieysztora, jak jego działalność w podziemiu w czasie okupacji czy późniejsze zaangażowanie w szeroko pojęte kształcenie historyczne. Unikatowa edycja listów, obejmująca wybór korespondencji profesora (przede wszystkim z innymi polskimi uczonymi), ukazuje niezwykle interesujący obraz polskiego środowiska naukowego drugiej połowy XX wieku. Zarówno z tekstów, jak i z listów wyłania się sylwetka nie tylko wybitnego, wszechstronnego uczonego, organizatora życia kulturalnego w powojennej Polsce, lecz także człowieka niezwykle ciepłego i życzliwego w codziennych kontaktach.



EWA WASILEWSKA-KAMIŃSKA

Myślenie krytyczne jako cel kształcenia. Na przykładzie systemów edukacyjnych USA i Kanady

Autorka przedstawia amerykańskie i kanadyjskie dokonania w dziedzinie kształcenia umiejętności myślenia krytycznego, wypracowania jego definicji oraz tworzenia odpowiednich programów i metod nauczania. W Polsce myślenie krytyczne jest utożsamiane z niektórymi kompetencjami logicznymi lub kulturą logiczną, ale bez wyraźnej konceptualizacji i bezpośredniego odniesienia do dydaktyki, szczególnie na niższych szczeblach kształcenia. Pojawia się więc luka w systemie pojęciowym oraz w wiedzy dydaktycznej. Książka Ewy Wasilewskiej-Kamińskiej doskonale uzupełnia ten brak.

Autorka stara się odpowiedzieć na pytania: czym jest myślenie krytyczne; jaki to rodzaj wiedzy, kompetencji lub procesów poznawczych; w jaki sposób (jeśli w ogóle) można go nauczać, dając czytelnikom (pedagogom, nauczycielom, wychowawcom i rodzicom) możliwość zapoznania się z dotychczasowymi osiągnięciami w tym zakresie, opisanymi w obszernej literaturze anglojęzycznej, w nikłym stopniu zaś znanymi w naszym kraju.



„*W punkt* to zbiór dwustu zapamiętanych przez dwa wieki cytatów postaci uniwersyteckich. Książeczka fenomenalna, esencja przechowywanej w uczelni pamięci, świadectwo erudycji i szerokości spojrzenia jej elit, dowód żywego przez wieki ducha uniwersyteckiej misji, którego nie zdołały wygasić historyczne wypadki”.

Prof. Ludwik Komorowski,
Szkoda słów, „Forum Akademickie” 12/2016



W publikacji zebrano słowa, zdania i akapity o uniwersytetach, szczególnie o UW, studiach, studentach, wykładowcach, nauce i akademickiej Warszawie.

Autorami cytatów są zarówno osoby związane z uczelnią w chwili jej powstania, jak i przez kolejne dwa stulecia – w sumie 119 osób. Bo historia Uniwersytetu Warszawskiego to suma uniwersyteckich biografii.

Ostatnie egzemplarze publikacji można odbierać w Biurze Prasowym.